Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 177. — ROK XXXVII.

SRODA

9. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Pod uwagę p. Marszałka Sejmu.

Mówi się powszechnie, że odraczanie i zamykanie zwołanej na żądanie posłów sesji sejmowej, w ciągu której nie odbyło się ani jedno posiedzenie, jest naruszeniem Konstytucji. Jedna taka „sesja“ odbyła się w czerwcu, o zwołanie drugiej wystąpią podobno kluby sejmowe w krótkim już czasie. Warto wobec tego zastanowić się trochę nad ową procedurą odraczania i zamykania, która umożliwia zaistnienie tego prawno-politycznego paradoksu, że Konstytucja nakazuje p. Prezydentowi zwołać sesję na żądanie posłów i równocześnie pozwala mu w praktyce tej sesji — nie zwołać.

Paradoks ten ma pewne uzasadnienie w lakonicznem brzmieniu art. 25 Konstytucji, ale wytworzyła go właściwie dopiero nieodpowiednia interpretacja Konstytucji przez Sejm, względnie przez Marszałka Sejmu. Zdaje nam się, że p. marszałek Daszyński mógł i powinien procedurę zwoływania, odraczania i zamykania sesji ukształtować w swoim zakresie działania inaczej, niż to zrobił w ciągu maja i czerwca. Należałoby tę procedurę przedyskutować jużto na posiedzeniu przywódców klubów pod przewodnictwem p. marszałka, jużto na prywatnem zebraniu komisji konstytucyjnej Sejmu.

P. marsz. Daszyński traktował pisma p. Prezydenta odnoszące się do sesji sejmowej, jako akty rządowe, stwarzające stosunek prawny wyłącznie między p. Prezydentem i rządem z jednej, a Marszałkiem Sejmu z drugiej strony. Tymczasem akty Prezydenta były pismami wystosowanemi do Sejmu i powinny do tego Sejmu istotnie wchodzić, a p. Marszałek Izby był tylko ich adresatem, w czasie zaś zamknięcia sesji reprezentantem Sejmu wobec Prezydenta i Rządu, i to reprezentantem ze specjalnemi prawami, gdyż nie potrzebował dla swych aktów reprezentacyjnych zgody Sejmu.

Gdy więc p. Marszałek Sejmu otrzymał pismo zwołujące sesję, to musiał sesję zwołać i pismo to na początku pierwszego posiedzenia odczytać. Gdy zaś otrzymał pismo odraczające? Wtedy — zdaje nam się — powinien zwołać posiedzenie Sejmu i na niem pismo odraczające odczytać. Sesja jest przecież otwarta i akt Prezydenta powinien wejść do Sejmu. Może się np. okazać, że odroczenie (lub zwołanie) sesji było nieformalnem i przez to nieważnem, a wtedy Sejm obradowałby bez względu na pismo Prezydenta. Mógłby też Sejm tylko zwrócić uwagę na ową nieformalność i odroczyć się następnie. W każdym razie w czasie trwania sesji pisma p. Prezydenta do Sejmu, choć adresowane do Marszałka Izby, nie powinny być przez Marszałka zatrzymywane w jego biurze, ale komunikowane Sejmowi na posiedzeniu plenarnem. Innemi słowy: na to, by Sejm dowiedział się o swem odroczeniu, musi zebrać się, by aktu odraczającego wysłuchać.

To samo odnosi się do aktu zamknięcia sesji. Można najwyżej przyjąć, że zwołanie sesji dla odczytania aktu zamykającego nie jest absolutną koniecznością i że zależeć winno od Marszałka Izby. Byłaby to już bardzo rozciągła interpretacja Konstytucji i uprawnień Marszałka. Ale Marszałek Sejmu może mieć nieraz wątpliwości co do prawnej strony aktu zamykającego sesję, może nie chcieć wziąć odpowiedzialności za jego ogłoszenie poza posiedzeniem Izby. P. Marszałek Sejmu jeśli już nie musi, to — naszem zdaniem — ma prawo zwołać Sejm na sesję dla odczytania tego aktu.

Po wysłuchaniu pisma p. Prezydenta Sejm winien się oczywiście rozejść. Ale jeśli posłowie uważają akt ten za sprzeczny z Konstytucją i przez to nieważny? Mają chyba wtedy prawo dać temu przekonaniu wyraz przez zastosowanie art. 59 Konstytucji, który mówi o pociąganiu ministrów przed Trybunał Stanu. W tym wypadku sankcja ta odnosiłaby się do tych ministrów, którzy kontrasygnowali zarządzenie p. Prezydenta o zamknięciu sesji. Uchwalenie takiego wniosku większością trzech piątych głosów zawieszałoby owych ministrów (względnie p. premjera) natychmiast w urzędowaniu. Ponadto Sejm nie uznając ważności aktu zamknięcia, obradowałby narazie dalej.

Na tem kończymy omawianie „procedury“. Nie twierdzimy, że w ten sposób można sesję wymusić wbrew woli rządu, ale można i trzeba doprowadzić do posiedzenia przynajmniej jednego. Sesja bez posiedzenia jest nonsensem. A to jedno posiedzenie może mieć wielkie znaczenie... Najbliższa sesja winna to jedno posiedzenie zdobyć i — wyzyskać. ax.

SOFOKLES O... SANACJI.

Pycha rodzi tyranów. Gdy pychy tej szały
Prawa i miarę przekroczą,
Runie na głowę ze stromej gdzieś skały.
Gdzie głębie zgubą się mroczą.

A wyzwie ten niechybny sąd,
Kto bogów lży i wali rząd.
I ześlą oni swą zemstę i kary
Na pychę słowa w człowieku.
I w klęsk odmęcie — rozumu i wiary
W późnym nauczą go wieku.

Sofokles.

Na co czeka pos. Mackiewicz?

Pos. Mackiewicz już się zastanawia nad tem, coby było, gdyby „centrolew“ zwyciężył. Pisze w „Słowie“:

„Cóżby wtedy było? — Wtedy Polska musiałaby się wyrzec wszelkich aspiracyj. Dziś czekamy na przystąpienie do realizowania mocarstwowych haseł. — wtedy musielibyśmy o nich zapomnieć“.

Co to za „realizowanie“? Jeśli chodzi o budowę mocarstwowej Polski przez wytrwałą, pokojową pracę całego narodu, to przecież i opozycja tego pragnie. Czy p. Mackiewicz ma na myśli jakieś inne sposoby urzeczywistniania haseł Polski mocarstwowej?

Dziwna kula szukająca p. Libermana.

Ustalono już, że tajemniczy strzał w „Łobzowiance“ pochodził z rewolweru. (Piszemy o tem na str. 2). Lwewskie „Słowo Polskie“ dowiaduje się jednak, jakoby to była kula karabinowa i podaje takie humorystyczne wyjaśnienie:

„Władze bezpieczeństwa przypuszczają jednak, że nikt nie byłby z tak wielkiego kalibru strzelał w pobliżu „Łobzowianki“, nie będąc równocześnie zauważonym, tak, iż przypuszczalnie zachodzi tu zwykły nieszczęśliwy wypadek zabłąkania się kuli z jakiejś odległej o kilka kilometrów (!) strzelnicy wojskowej, a nie o zamach polityczny na p. Liebermana“.

Nie wiedzieliśmy, że na strzelnicach strzela się o 11-tej w nocy i że są kule, które umieją na przestrzeni kilku kilometrów przebijać (czy też omijać) wszelkie mury i szukają akurat p. Liebermana.

PP. PIŁSUDSKIE W PIKILISZKACH.

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). Pani Aleksandra Piłsudska z córeczkami wyjechała z Warszawy do Pikiliszek. Towarzyszy jej w podróży min. **Prystor.**

POS. CIEPLAKOWI DOBRZE W BE BE.

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). Poseł Cieplak ogłosił list, w którym prostuje doniesienie, jakoby miał zamiar wystąpić z B. B. i wstąpić do Stron. Chłopskiego.

———o———

Warszawa, 7. 7. (Telef. wł.) Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda wileński Raczkiewicz.

Policja sprowadza na przesłuchanie uczestników Kongresu Centrolewu.

Jak się dowiadujemy, na polecenie starosty powiatowego w Krakowie, policja wyszukuje uczestników Kongresu Centrolewu po wsiach powiatu krakowskiego (wybitniejszych działaczy z „Piasta“ i socjalistów) i pod eskortą doprowadza ich do Krakowa, gdzie ściąga z nich protokuł, stawiając następujące pytania:

1) Do jakiej partji należy aresztowany?

2) Czy był delegatem na Kongres Centrolewu?

3) Czy brał udział w obradach w Starym Teatrze?

4) Czy głosował za rezolucjami, a zwłaszcza rezolucją dotyczącą Prezydenta Rzplitej?

5) Czy wie, kto te rezolucje postawił pod głosowanie?

Według informacyj ściągnięto dotychczas do przesłuchania ludzi z gmin: Skawina, Sidzina, Korabniki, Radziszów, Gołuchowice, Bibice, Piaski, Prokocim.

Aresztowania dokonywane przez policję w nocy wzbudziły po wsiach zrozumiałą sensację i wzburzenie.

Niezależnie od wyżej przytoczonych pytań badano uczestników, czy przyjechali na Kongres z własnej inicjatywy, czy też pod wpływem namowy osób innych.

Policja dostawiała aresztowanych na koszt państwa (aresztowanym np. w Skawinie płacono bilet kolejowy tylko w jedną stronę) po przesłuchaniu jednak i po wypuszczeniu ich na wolność, władze nie zatroszczyły się, czy ci, którzy zostali dostawieni do śledztwa, mają za co wracać do domu.

Wszystkie te fakty świadczą, że władze za wszelką cenę chcą stworzyć, chociażby pozorną podstawę do wszczęcia zapowiedzianego procesu, gdyż dotychczasowy materjał „obciążający“ okazał się niewystarczającym pod względem prawnym. Należałoby jednak ostrzec przed powiększaniem rozgoryczenia na wsi.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, te same praktyki stosowano w powiatach bocheńskim i wielickim.

JAK ARESZTOWANO W SKAWINIE.

Ze Skawiny piszą nam: W niedzielę i w ciągu ub. nocy policja dokonała ośmiu aresztowań z pośród członków „Piasta“, którzy brali udział w Kongresie Centrolewu. Wśród nich znajduje się Wład. **Nazim,** wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, dyrektor spółdzielni „Rola“ w Skawinie. Aresztowany został podczas festynu w Sokole. Ponadto N. Nazim, sekretarz powiatowy „Piasta“ i sekretarz gminy Korabnik. Policja wzięła go w czasie zabawy strażackiej w nocy. Dalej Antoni **Spodoba,** prezes spółdzielni „Rola“ i składnicy Kółek rolniczych. Franciszek Horowitz, sekretarz gminy Buków. M. Cimerkiewicz, gospodarz z Polanki Halle.

Aresztowania tych czołowych politycznych ludzi w Skawinie i okolicy wywołało ogromne wzburzenie.

———o———

Śląsk domaga się zwołania Sejmu śląskiego i warszawskiego.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o zjeździe śląskiej Ch. D. i NPR. nadmienić należy, że zjazd obesłany był **niezwykle licznie przez wszystkie ośrodki organizacyjne Ch. D. na Śląsku.** Narodową Partję Robotniczą reprezentowali w prezydjum zjazdu pp. **Wieczorek, Dubiel i Ścierski.** P. **Dubiel** w przemówieniu swem wyraził przekonanie, że **konsolidacja obozu chrześcijańskiego jest już tylko kwestią krótkiego czasu i to nietylko na Śląsku, ale i w całej Polsce.**

Pos. **Korfanty,** referując położenie na Śląsku podkreślił, że jest ono tylko **odbiciem i echem tego, co dzieje się w państwie.** Naród polski 12 lat odzyskanej niepodległości zmarnował na walkach wewnętrznych, **podsycanych przez tych, którzy tworzą dziś obóz sanacji moralnej.** Natomiast tyle nieprawości, co w ostatnich czterech latach, **nigdy w Polsce nie było.** Maszyna ustawodawcza została wstrzymana, gdy życie gospodarcze domaga się gwałtownie jej czynności. Sztucznemi interpretacjami **bojkotuje sanacja maszynę ustawodawczą** i zwalcza Sejmy, bojąc się odpowiedzialności i kontroli. Ale nadchodzi moment decydujący, gdy i opozycja prawicowa poda rękę środkowi i lewicy w walce o przywrócenie panowania prawa w Polsce i praworządności. **Na Śląsku życie gospodarcze zamiera szybciej, niż gdzieindziej: 35 tysięcy bezrobotnych daremnie szuka pracy.** W czasie najbardziej krytycznym dla Śląska i jego ludności **buduje się wspaniałe pałace, luksusowe budowle, szkoły dla kapelmistrzów wojskowych, kupuje cenne obrazy.** Cały Śląsk obsadziła brygada hutowników, trafikarzy i użytkowników koncesyj, żyjących kosztem grosza publicznego.

W uchwalonych rezolucjach wskazano na zabiegi Niemiec w kierunku rewizji granic polskich, oraz domagano się **ustąpienia tych, którzy przyczyniają się do powiększenia chaosu w państwie** i osłabiania powagi naszego państwa na terenie międzynarodowym. Zjazd **domaga się zwołania Sejmu Rzpliteji zakłada protest przeciw odroczeniu Sejmu śląskiego, dopatrując się w tem chęci unikania kontroli. Zjazd wzywa Radę wojewódzką do zażądania od Prezydenta Rzplitej zwołania natychmiast nadzwyczajnej sesji Sejmu śląskiego.**

Dokonano następnie wyborów zarządu głównego, w skład którego weszli: pos. **Korfanty,** pos. **Sosiński,** ks. **Brandys,** posłowie **Kędzior, Balcer, Kempka** i i.

O poskromienie szowinistów niem. w Nadrenji.

PRASA PARYSKA POPIERA PROTEST BRIANDA.

Paryż (PAT). Głównym przedmiotem komentarzy wczorajszej i dzisiejszej prasy jest **interwencja Brianda w sprawie gwałtów, które mają miejsce w Nadrenji w stosunku do osób oskarżonych o sympatję dla Francji, ze strony szowinistów niemieckich.** Protest rządu francuskiego był najzupełniej słuszny, pisze „Figaro“, lecz nie zmieni on Niemców, którzy postępują zgodnie ze swą naturą, bynajmniej nie w duchu ideologji międzynarodowej Brianda. Lubią oni awantury i wszelkie, nawet bardzo brutalne użycie siły. Dziennik „l'Oeuvre“, przedstawiciel kierunku wręcz przeciwnego niż „Figaro“, ubolewa nad tem że trzeba było przypomnieć Berlinowi o przyjętych zobowiązaniach. Należy się spodziewać, że rząd niemiecki zda sobie sprawę z sytuacji, a **policja niemiecka więcej wykaże zrozumienia dla swoich zobowiązań.**

NAPAD NA MARYNARZY ANGIELSKICH W GDAŃSKU.

Warszawa 7. 7 (Telef. wł.) Na trzech marynarzy angielskiej floty wojennej, bawiących w Gdańsku, dokonano minionej nocy napadu. **Marynarze odnieśli ciężkie rany. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.**

———o———

O czem piszą inni?.

Boją się procesu.

Konserwatywny „Dzień Polski“ wypowiada się przeciwko wytaczaniu procesu mówcom kongresu krakowskiego.

„Zdaniem naszem byłoby to błędem taktycznym.

Bezspornie, materjału do procesu jest dość (?), ale czy warto pociągać do odpowiedzialności ludzi za rzecz, którą życie musi uznać za śmieszną, która właściwie nie daje żadnego rezultatu. Nie trzeba, zdaniem naszem, wieńczyć pozorną koroną męczeńską tych skroni, które prędzej zasługują na głośno brzęczącą dzwonkami czapeczkę poliszynela (!)“.

Z tych niby lekceważących słów przebija jednak obawa.

„Dzień Polski“ podkreśla dalej z zupełną słusznością, że rząd powinien

„jak najenergiczniej kryzys gospodarczy zwalczać. Powinien w tej pracy skupić wszystkie twórcze siły społeczeństwa oraz szybką pracą“...

To „skupienie sił twórczych“ jest możliwe tylko pod warunkiem zwolania Sejmu. Przecież nawet p. Czechowicz, doniedawna chwalony przez „Dzień Polski“, oświadczył, że współpraca Sejmu z rządem jest konieczna. Ale z jakim rządem?

O gabinet fachowców.

Zdaniem „Dz. Bydgoskiego“ potrzebny jest gabinet fachowców.

„Gabinet fachowców miałby przedewszystkiem za zadanie przywrócenie poszanowania i posłuchu prawa, a tem samem i zaufania do rządowego czynnika. Odpartyjnienie administracji, o jakiem deklamował b. premjer Bartel musiałoby się stać faktem dokonanym i niewzruszalnym. Tutaj program fachowego gabinetu mógłby być wprost nieograniczonym, a rządy poprzednie starały się konsekwentnie, aby pole pracy było zaiste olbrzymie“.

Zalecając takie wyjście z trudnej sytuacji „Dziennik Bydgoski“ sadzi, że dla obu stron byłoby to wyjście honorowe.

„Rozejm taki, nie mówiąc o państwowym pożytku, byłby honorowym dla obu stron. Sejm widziałby ustępujący rząd, który aż nadto dał powodów do patrjotycznego niepokoju i gwoli zwalenia którego zostały zmobilizowane siły, trudne do pokonania policyjnym knutem, czy więzienną kaźnią. Rząd złożyłby władzę nie we wrogie, sejmowe, lecz w bezstronne, fachowe ręce“.

Już parę razy zdarzyło się, że gdy z łona stronnictw niezależnych wysuwano projekty pojednawcze, kompromisowe, to prasa rządowa wołała: „Boją się! Cofają się! Sejmowładztwo kapituluje!“

Obyż tym razem było inaczej!

Wystawa w Poznaniu.

Z okazji otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno - Turystycznej w Poznaniu „Kurjer Poznański“ wskazuje na paradoksalny fakt, że wspaniałe wynalazki techniczne nie doprowadziły w dziedzinie politycznej i gospodarczej do wzrostu pojednawczości i wzajemnego zaufania. Przeciwnie,

„państwa stanęły do nowego wyścigu w zbrojeniach wojskowych i gospodarczych, a z technicznych środków komunikacyjnych tworzą nowy arsenał do walki“.

Z tego wniosek, że z wynalazków różny można robić użytek, że

„działalność ludzka poczęta w najwznioślejszych intencjach, prowadzi do samozniszczenia, gdy podjęta zostanie przez ludzi złej woli. I dlatego Wystawa, poprzedzona wspaniałym Kongresem Eucharystycznym, jest wskutek tej bliskości czasowej obydwu wydarzeń jakgdyby napomnieniem, że duch ludzki stwarzający możliwości takiego zbliżenia w przestrzeni, o jakiem przed kilkudziesięciu laty nie odważylibyśmy się nawet marzyć, winien dążyć do wysnuwania z tych zdobyczy właściwych wniosków w dziedzinie regulowania współżycia międzynarodowego po myśli odwiecznych nakazów boskich o miłości bliźniego“.

Zamach na pos. Liebermana?

O tajemniczem postrzeleniu p. Przeworskiej w warszawskiej „Lobzowiance“ donosiliśmy już przed kilku dniami. „Robotnik“ podaje nowe szczegóły:

„Tow. Lieberman siedział dokładnie na linji strzału; gdyby p. Przeworska nie była podniosła ręki, by wziąć ze stolika szklankę, kula prawdopodobnie trafiłaby w tow. Liebermana.

Teorja, jakoby chodziło o przypadkowy strzał z floweru, jest wykluczona, gdyż kula, którą następnie znaleziono w żwirze, okazała się kulą z browninga kalibru 7.65.

Wszystko to wskazuje na to, że mieliśmy do czynienia z zamachem na tow. Hermana Liebermana w przededniu Kongresu Krakowskiego“.

Policja powinna się energicznie zająć tą sprawą. Nie można dopuścić, by miał się powiększać ponury łańcuch politycznych zbrodni, jakiemi były: „zaginięcie“ generała Zagórskiego, zamordowanie żandarma Koryzmy w parku belwederskim i t. d.

S.

Niepokojące prądy wśród sanacyjnego nauczycielstwa.

Zakończony w ub. niedzielę zjazd Z. N. S. P. ujawnił istnienie wśród znacznej części zrzeszonego w tej organizacji nauczycielstwa szkół powszechnych, nastrojów, które muszą budzić zaniepokojenie społeczeństwa. Okazuje się bowiem, że w łonie sanacji i jej przybudówek, starającej się pozyskać opinje sfer katolickich i zjednać ich sympatje dla obecnego reżimu, nurtują silne prądy, **wrogie katolicyzmowi** i jeśli idzie o nauczycielstwo zgrupowane w Z. N. S. P. — **katolickiemu wychowaniu młodzieży szkolnej.** Nie jest to wprawdzie — zaznaczamy — tendencja jednomyślna ogółu nauczycielstwa należącego do Z. N. S. P., czego wyrazem były chociażby protesty zgłoszone przeciw antykatolickim wystąpieniom poszczególnych członków i ogólnej polityce Związku. **Katolickie te czynniki nie okazują jednak dość aktywności** i zachowują się biernie, gdy obowiązkiem ich byłoby albo przystąpić do Chrześcijańskiego Związku, albo też w łonie Z. N. S. P. walczyć energicznie z podobnemi prądami.

W szczególności należy z ubolewaniem stwierdzić, że dzieje się to w organizacji, korzystającej z bardzo rozległej pomocy i poparcia materjalnego ze strony rządu. Jest to przecież ten związek, w którego zjazdach uczestniczy często p. Prezydent Rzplitej, z pośród którego mianowani są przeważnie inspektorzy szkolni, gdy tymczasem chrześć. Stowarzyszenie nauczycieli na każdym kroku spotyka się w swej działalności nietylko z utrudnieniami, ale też i z szykanami personalnemi.

Oceniając przebieg obrad związku, nie podobna też ominąć tak znamiennego faktu, jak **nieuchwalenie zgłoszonej rezolucji w sprawie zagrożenia kresów zachodnich Polski przez ekspansję niemiecką.** Zjazd uznał, że pomimo jego merytorycznej słuszności, „nie nadaje się do traktowania, gdyż przechodzi kompetencje związku“. Sądzićby raczej należało, że nauczycielstwo polskie ma coś do powiedzenia w sprawach ogół Narodu obchodzących w chwili, gdy te interesy narodowe są szczególnie na szwank narażone. Tak jest obecnie, gdy Niemcy po odzyskaniu Nadrenji podnoszą agresywnie hasło odebrania Polsce ziem zachodnich i już teraz na nich wzmacniają swój stan posiadania. W takich chwilach organizacje polskie zwykły na swych zjazdach podkreślać opinję reprezentowanej przez siebie warstwy narodu. Moralny efekt takich uchwał nie jest bez znaczenia i dla rządu.

Nauczycielstwo z Z. N. S. P. ma zaś specjalny tytuł do podobnych enuncjacyj, prowadzi bowiem przecież także i akcję oświatową pozaszkolną. Czyż akcja ta ma polegać **wyłącznie tylko na apoteczowaniu p. Piłsudskiego i jego „legendy“?**

Wieś ma już, jak wiadomo z kongresów ludowych, dosyć tej kadzidłowej, mdłej, służalczej agitacji i na ostatnim kongresie „Piasta“ przedstawiciele wsi bardzo stanowczo stwierdzali, że chłopi nie życzą sobie, by dzieci ich tumaniono preparowanemi „legendami“.

W każdym razie dobrze się stało, że na 4-dniowym zjeździe Z. N. S. P. ujawniło się prawdziwe jego oblicze. Będzie się odtąd pilniej zwracać uwagę na te, tak nieodpowiadające tradycjom i duchowi społeczeństwa polskiego prądy, wiedząc, skąd one wychodzą. Zarysowała się jasno linja między dwoma równocześnie obradującemi w Krakowie ugrupowaniami nauczycielstwa: Walny Zjazd **Chrześć. Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powsz.** wykazał w obradach swych i rezolucjach jak poważnie pojmuje obowiązki nauczycielstwa w szkole i poza szkołą. Organizacja ta powinna skupić jak najwięcej nauczycielstwa i jak największą cieszyć się sympatją wśród społeczeństwa!

j. w.

Wychodztwo Polskie w Ameryce a Sanacja.

Niema chyba drugiego tak poróżnionego społeczeństwa, jak Wychodztwo polskie w Ameryce, w czasach sanacyjnych. Powojenne czasy, w których częstemi były kłótnie pomiędzy zwolennikami paryskiego Komitetu Narodowego, a KON. czy prolegjonowym Komitetem Obrony Narodowej, wydają się dzisiaj sielanką.

A szkoda to wielka! Ilość Polaków w Stanach Zjednoczonych określa się okrągło na **cztery miljony.** Znaczna większość to obywatele amerykańscy. Reszta to potencjalni obywatele. Urzędy miejskie i stanowe są w Ameryce przeważnie wybieralne przez ogół obywateli, nie licząc już członków Senatu i Kongresu w Waszyngtonie. Przez urzędników, oraz senatorów i kongresmanów tak stanowych jak i federalnych, wywierają obywatele wpływ na rządy miejskie, stanowe i federalne. Zorganizowane wychodźtwo jak np. niemieckie, cieszy się też współudziałem w rządach Stanami Zjednoczonymi, nie mówiąc już o potężnej politycznej grupie narodowościowej, jak Irlandczycy.

Polacy wpływów

prawie żadnych nie mają.

Winną jest temu niezgoda i kłótnie, które pod wpływami sanacji doszły wprost do skandalicznego stanu rzeczy. Prasa podzieloną jest na dwa głowne obozy, nie licząc pomniejszych. Pisma sanacyjne cieszą się poparciem rządu polskiego i pod jego osłoną atakują kler, osłabiając ten czynnik pierwszorzędnej wagi, w walce o polskość w szkole i kościele. Niedawno temu poseł **Piotrowski** ze stronnictwa PPS. oświadczył w mieście Cleveland na wiecu co następuje: „Rząd wydaje także masę pieniędzy na propagandę w pismach i to nietylko w Polsce. Z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych, który wynosi 10 miljonów złotych, idą także **pieniądze dla „sanacyjnych“ pism polskich w Ameryce i w Cleveland,** za to, że te wypisują artykuły pochwalne na cześć obecnego rządu i ludzi dziś u steru władzy w Polsce“.

W łonie największej liczebnie organizacji polskiej w Ameryce, w Związku Narodowym Polskim, panuje otwarty rozłam. Przeciwko sanacyjnym rządom Cenzora (t. j. najwyższego urzędnika Związku) Sypniewskiego, który stara się odegrać rolę dyktatora na Wychodźtwie,

utworzyła się opozycja z prawa i z lewa.

Rezultatem jest chaos, zamieszanie i procesy przed sądami amerykańskiemi. Nie potrzeba dodawać, iż ordery i autografy hojnie są rozdawane tutejszym „pułkownikom“ za ich robotę, która w rezultacie przynosi ujmę polskości. Nie jesteśmy bynajmniej zaślepieni w naszych krytykach, gdyż z przykrością konstatujemy, iż zarząd PPS. nie rozumiejąc widocznie ciężkich warunków, w jakich polskość w Stanach Zjednoczonych się znajduje i roli jaką kler odgrywał i nadal odgrywa, obesłał osady polskie posłem Piotrowskim, który obok wielu interesujących zresztą faktów które przedstawia słuchaczom na wiecach, **atakuje w sposób wprost nieprzyzwoity kler, a przez to główną podporę polskości.**

Ciekawy fakt popierania przez Ambasadę Polską osobników niezbyt popularnych wśród katolickiej większości wychodźtwa, podaje „Dziennik Zjednoczenia“. Od kilku miesięcy bawi w Ameryce znany artysta malarz Tadeusz **Styka.** Uważany on jest dzisiaj za wybitniejszego portrecistę i zyskał sobie rozgłos tak wśród Amerykanów jak i Polaków. Jednym z celów jego podróży do Ameryki, było

portretowanie Prezydenta Hoovera

dla Sejmu R. P. Zamiar artysty widocznie nie podobał się Ambasadzie, która pomyślne załatwienie sprawy ciągle odwleka. **Natomiast niejaki Henryk Glinceinsztejn,** trzeciorzędny rzeźbiarz, zyskał sobie przez Ambasadora, **dostęp do Białego Domu.** O tym fakcie pisze „Dziennik Zjednoczenia“:

„Tadeusz Styka, który obecnie przebywa w Detroit, zapewnił Stowarzyszenie **Weteranów Armji Polskiej iż przyśle** na Sejm tej organizacji, portret gen. Józefa Hallera. Piękny ten gest spotka się niechybnie z uznaniem Polonji. Pragniemy jednak zapytać w tem miejscu, co się stało z malowaniem portretu prezydenta Hoovera przez Stykę? Czy artysta zniechęcił się długiem czekaniem — czy też ambasada nie dopisała?“.

Przypuszczamy raczej, że to drugie. A jednak nie powinno było być rzeczą trudną dla Pana Ambasadora, wyjednanie u prezydenta dwóch czy trzech seansów. Niewiadomo zatem czy niczem nieusprawiedliwione odwlekanie sprawy, przypisać należy niechęci, czy też brakowi wyrobienia dyplomatycznego naszych przedstawicieli. Gdyby p. Styka był endekiem albo chadekiem, posądzilibyśmy Ambasadę o nieżyczliwość. O jego przekonaniach politycznych nic nie wiadomo prócz tego, że jest dobrym katolikiem.

Co jednak sądzić o szeroko rozgłoszonym przez usłużną polską agencję telegr. fakcie, iż **Ambasador Filipowicz przedstawił na audjencji w Białym Domu „profesora“ Glincensztejna?** Czyżby w Ambasadzie bawiono się w popieranie mniejszości narodowych kosztem rdzennych Polaków?

Przy tej sposobności wyrażamy zdziwienie, iż Polska Agencja Telegraficzna zajmuje się kolportowaniem wiadomości o zdarzeniach, które miały miejsce na gruncie amerykańskim. Zdawało nam się, iż funkcją PAT'a jest telegraficzne informowanie o sprawach „Starokrajskich“, a że wydarzenia tutejsze, chociażby miały związek z Ambasadą, powinny być podawane do wiadomości publicznej przez agencje amerykańskie, jak A. P., U. P. i inne.

O gospodarce sanacyjnej na Wychodztwie możnaby napisać tomy. Dziś już jednak zwracamy uwagę na konieczność przygotowania programu realnej pracy nad utrzymaniem polskości wśród czteromiljonowej Polonji w Stanach Zjednoczonych. Pierwszym punktem tego programu musi być naprawienie różlicznych błędów popełnionych przez sanację, a przedewszystkiem załagodzenia sporów, które powstały na skutek tendencyj lokalnych i importowanych czynników, aby metody obecnie stosowane w Polsce przenieść na teren amerykański.

Nowy Jork, w czerwcu. M. N.

Wstrętne insynuacje „Czasu“ i „Iskry“.

W listopadzie 1923 roku p. Fr. Potocki napisał w „Czasie“, że członkowie chrześcijańskich związków zawodowych brali udział w zamieszkach w dniu 6 listopada 1923 r., które zakończyły się wymordowaniem polskich ułanów. Wezwany do podania nazwisk, p. Potocki tego nie uczynił, bo nie mógł. Teraz znowu „Czas“ w numerze niedzielnym twierdzi, że **na Kongresie krakowskim sztandary Ch. D. z wizerunkiem Matki Boskiej** stały po bokach czerwonego sztandaru międzynarodówki socjalistycznej. **Sekretarjat Okręgowy Ch. D. nazywa twierdzenie to nikczemnem oszczerstwem** i stwierdza, że krakowska Ch. D. nie brała udziału w manifestacji ulicznej Centrolewu. Co więcej, krakowska **Ch. D. wogóle nie posiada jeszcze własnego sztandaru.** Jakże więc redaktorowie „Czasu“ mogli widzieć sztandary Ch. Dem.?

Zdaje się, że „Czas“ opierał się na komunikatach sanacyjnej agencji „Iskry“, która ponosi główną odpowiedzialność za wszelkie kłamstwa o brataniu się Chadecji z socjalistami, o „rozłamie“ w Ch. D. itp. Ale i redakcja „Czasu“ nie jest bez winy, bo jest to dziennik krakowski. Nawet najkonserwatywniejszy i najniedołężniejszy dziennik powinien i może wiedzieć, co się dzieje na miejscu.

Szkody wielkiej te kłamstwa Chadecji nie wyrządzą, bo społeczeństwo, które pamięta, że era „sanacji“ zaczęła się od kłamstwa o zamachu na willę w Sulejówku i które widziało sfałszowane telegramy, listy, odezwy, rozszerzane tuż przed kongresem, to społeczeństwo nie da się wprowadzić w błąd. Zresztą pamięta ono także, że „Stańczycy“ krakowscy utrzymywali dobre stosunki z socjalistami we wspólnej walce z Ch. D., ND. i „Piastem“. Natomiast Ch. D. i inne stronnictwa centrowe współdziałają z lewicą tylko w pewnych sprawach gospodarczych i politycznych i niema najmniejszej obawy, by stąd mogło wyniknąć jakieś niebezpieczeństwo dla religijnych ideałów Ch. D.

Zniesienie konfiskaty „Głosu Nar.“

Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 5 lipca 1930 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie:

Uchyla się po myśli § 489 austr. p. k. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 1 lipca 1930 do L. III. 207/30 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 171 z daty 3 lipca 1930, z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod napisem: „Szybka rozgrywka, czy walka pozycyjna?“ od słów: „Innemi słowy“ do słów: „powinien oczekiwać“, albowiem w treści te-

goż artykułu brak znamion jakiegokolwiek przestępstwa publiczno-skargowego.

Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie w dniach 3-ch od doręczenia do Sądu apelacyjnego.

(Podpis nieczytelny).

* * *

Byliśmy przekonani, że sąd konfiskatę Starostwa Grodzkiego zniesie, gdyż skonfiskowane zdania nie zawierały nawet cienia obrazy jakiejkolwiek władzy, a podawały tylko informację ogólnie znaną i w ostatnim czasie żywo dyskutowaną.

Według obowiązującej nas austrjackiej ustawy prasowej, konfiskata należy z reguły do prokuratora i zarówno w ostatniem 20-leciu istnienia Austrji jak w pierwszem dziesięcioleciu istnienia Polski, konfiskatę zarządzał wyłącznie prokurator, analogiczne zaś prawo, przysługujące policji **wyszło z użycia** jako nieodpowiadające duchowi prawnemu dzisiejszych czasów. Ze zdumieniem musimy stwierdzić, że Starostwo Grodzkie korzysta dzisiaj z tego przestarzałego i niestosowanego oddawna przepisu, który upoważnia policję do konfiskat obok i jakby ponad prokuratorem. Mamy nadzieję, że zacytowane wyżej postanowienie sądowe, znoszące nakaz konfiskaty, wydany przez Starostwo Grodzkie (t. j. policję), będzie pożyteczną wskazówką dla Starostwa na przyszłość.

Wkońcu musimy jeszcze raz władzom Rzeczypospolitej zadać pytanie: Czy sądzą one, że poczucie prawne obywateli nie cierpi przez to, że konfiskuje się prasę, broniącą mocno praworządności, a nie konfiskuje się „Nowej Kadrowej", nawołującej do zamachu stanu?

Na ziemiach Rzplitej.

Baczność Hallerczycy!

W prasie ukazały się onegdaj notatki o zjeździe weteranów „Armji błękitnej" w Warszawie, z zaznaczeniem, że jest to zjazd Hallerczyków.

Ostrzegamy Hallerczyków, że zjazd ten **nie ma nic wspólnego z osobą gen. Józefa Hallera.**

Zjazd Hallerczyków, weteranów b. armji polskiej we Francji odbędzie się dopiero w dniach 6 i 7-go września b. r. w Królewskiej Hucie.

Gdynia ma już 41 tysięcy mieszkańców

Według statystyki urzędowej **Gdynia liczyła w dniu 1 lipca 41 tysięcy mieszkańców.**

W porównaniu z miesiącem poprzednim stanowi to **wzrost o zgórą 6 tysięcy osób.** Stało się to głównie przez **przyłączenie do Gdyni gminy Chylonja,** liczącej 5.485 mieszkańców. Ponadto przybyło Gdyni stałych mieszkańców 1059 osób.

Łodzią z Wilna do Stambułu.

W niedzielę 6 b. m. wyruszyła z **Wilna do Stambułu turystyczna wycieczka** żeglarska **Akademickiego Klubu** Włóczęgów Wileńskich. Droga prowadzić będzie przez rzeki: Orawę, Wag, Dunaj, Morze Czarne i Bosfor. Żeglarze płynąć będą na 3 kajakach dwuosobowych z żaglami. Czas trwania wyprawy obliczany jest na 2 i pół miesiąca. Załoga składa się z 6 osób. Po drodze w stolicach państw mijanych załoga wycieczki wręczy miejscowej młodzieży akademickiej **adresy pamiątkowe z okazji 350-lecia U. S. B.** Projektowane jest również wygłaszanie odczytów o Polsce w językach polskim, francuskim, niemieckim.

ZGON SŁYNNEGO OKULISTY W WARSZAWIE.

W Warszawie zmarł profesor okulistyki Uniwersytetu Warszawskiego, **dr. Kazimierz Noiszewski,** prezes Towarzystwa okulistów polskich, uczony o sławie międzynarodowej. Zmarły pozostawił po sobie bogatą spuściznę naukową w postaci 180 prac medycznych w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim, oraz był założycielem i redaktorem kwartalnika „Klinika oczna".

ZLOT SOKOŁÓW POZNAŃSKICH.

W Poznaniu odbył się okręgowy zlot „Sokoła" poznańskiego z okazji 35-lecia istnienia, z udziałem 2 tysięcy członków ćwiczących. Zlot zapoczątkowała uroczysta Msza św. na boisku, poczem poświęcono proporczyki oddziału kolarskiego. Uroczystości zlotowe zakończono popisami gimnastycznemi, lekkoatletycznemi i kolarskiemi, oraz akademją.

ZNÓW ODŁOŻONE WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Prasa łódzka podaje, że również **kadencja rady miasta Zgierza zostaje przedłużona** do czerwca 1931 roku, t. j. na jeden rok. Podobno przedłużenie to nastąpiło wskutek tego, iż władze wojewódzkie chcą umożliwić przeprowadzenie magistratowi zgierskiemu szeregu planów inwestycyjnych i gospodarczych.

W stolicy Kujaw.

Sanatorzy między sobą. — Słowo o regjonalnej wystawie. — Likwidacja pisma. — Świetny rozwój szkół katolickich.

Włocławska rada miejska, która w bieżącym miesiącu powinna skończyć swój żywot, **żyje w dalszym ciągu.** O pracach rady, a zwłaszcza i niechlubnej działalności naszego Prezydenta miałem sposobność już pisać. Dziś kilka dalszych faktów:

Prezydent Rzeczypospolitej objeżdża woj. warszawskie. Włocławek największe miasto województwa, stolicę Kujaw, **pomija w swym objeździe.** Taka była wola wojewody warszawskiego p. Twardo. Sanacyjne organizacje wydają odezwę do społeczeństwa, żeby składało swe podpisy w albumie, który się wręczy Prezydentowi. Wówczas Prezydent miasta Pachnowski i prezes rady m. Dr. Piasecki wydają odezwę do społeczeństwa, w której potępiają organizacje sanacyjne i biorą na siebie złożenie hołdu Prezydentowi. Odtrącony Włocławek jedzie do Brześcia składać hołd głowie państwa. W odezwie swojej prezydent miasta oświadcza, że nie zna Międzystowarzyszeniowego Komitetu Porozumiewawczego (sanacyjnego). Wówczas komitet wykazuje, że prezydent... sam przewodniczy na tym komitecie. Związek strzelecki i związek legjonistów **zawieszają w prawach członkowskich p. prezydenta.** A p. prezydent **wytacza dyscyplinarkę naczelnikowi wydziału głównego, prezesowi Związku Legjonistów** Krzewskiemu, następnie z czołowego stanowiska przenosi go do podrzędnej roli referenta. Słowem w świecie sanacyjnym włocławskim wrze jak w kotle. Dla miasta byłoby najlepiej, gdyby skompromitowany prezydent poszukał sobie innego, wymagającego mniej uzdolnień, a przedewszystkiem mniej taktu stanowiska, a b. naczelnik wydziału głównego p. Krzewski (pierwsza brygada) również objął bardziej jego zdolnościom odpowiadające miejsce.

Życzeniem i wolą p. wojewody Twardo, który pragnie wyższym władzom wykazać, że w jego województwie „całość twórcza" święci triumfy i że o kryzysie gospodarczym i niedostatku szerokich warstw niema nawet mowy było, żeby Kujawy **urządziły w tym roku wystawę regjonalną.** Szerokie warstwy społeczne odpowiedziały: dobrze! urządzimy wystawę, ale nie w czasie obecnym, bo nas na to nie stać, a zresztą na porządne przygotowanie wystawy niema już czasu. W **rzeczowym sprzeciwie społeczeństwa zobaczył p. wojewoda walkę polityczną. „Za karę" postanowił urządzić wystawę w Ciechocinku.** Organizacją wystawy zajął się starosta nieszawski p. Waszak. Wystawę otwarto 22 czerwca i nazwano ją „Kujawsko-Dobrzyńską Wystawą Regjonalną". **Społeczeństwo Kujaw i ziemi dobrzyńskiej za wystawę tę nie bierze żadnej odpowiedzialności.**

Pismo „Praca Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej", które było dziennikiem regjonalnym, a później filją „Polski", przestało wychodzić. Komitet, który pismo utrzymywał, wobec deficytów postanowił pismo to zlikwidować. Pozostał jeszcze w Włocławku „Express Kujawski" gałąź „Kurjera Czerwonego" i „ABC".

Szkoły katolickie w Włocławku rozwijają się z każdym rokiem coraz lepiej. W bieżącym roku ginmazjum męskie im. Długosza i żeńskie „Tow. Oświata i Wychowanie" otrzymały najwyższą kategorję „A aż do odwołania", a Liceum im. Pinsa X. kategorję „A".

Włocławek w lipcu. **jot.**

POMNIK P. MARSZAŁKA NA PODWORCU W KOSZARACH.

W Wilnie, na placu koszar 5-go pułku piechoty legjonów odsłonięto pomnik p. marszałka Piłsudskiego. Prasa sanacyjna zachwycona jest tym koszarowym „wyrazem najgłębszych uczuć"...

I JESZCZE KONFISKATY!

„Lwowski Kurj. Por." został skonfiskowany za jeden ustęp artykułu A. Nowaczyńskiego p. t. „Krzyż Południa a nasza trzynastka. **Artykuł ten był drukowany już w „A. B. C.", gdzie nie uległ konfiskacie.** Jest to już 50 konfiskata „Lw. Kur. Por.".

Z polecenia władz administracyjnych w Łodzi skonfiskowano ostatni numer tygodnika **„Łodzianin"** za artykuł p. t. „Skonfiskowanie odezwy Centrolewu".

ADWENTOWICZ DYREKTOREM TEATRALNYM W ŁODZI?

Jak donoszą z Łodzi, od przyszłego sezonu **dyr. Adwentowicz,** dotychczasowy dyrektor **Teatru Miejskiego,** obejmuje jeszcze dwa teatry łódzkie, a to **Popularny i Kameralny.** Kierownikiem literackim wszystkich trzech teatrów miałby być b. dyr. teatru miejskiego, **B. Gorczyński.**

Jeśliby ta sprawa została definitywnie załatwiona, to mielibyśmy do czynienia z dyktaturą teatralną w Łodzi. Nie należy zapominać, że magistrat Łodzi jest wybitnie socjalistyczny, a dyr. Adwentowicz (który pierwszy wystawiał „Przestępców" i „Ciankali") jest przekonań radykalnych.

Rezolucje Sekcji Kobiecej

Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu.

Sekcja kobieca I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu po wysłuchaniu referatu p. **Ireny Puzynianki** p. t. „Eucharystja święta uzdrowieniem obecnego kryzysu duszy kobiecej" uchwaliła rezolucję, w której podkreśla **szczytne i trudne posłannictwo** kobiety Polki-katoliczki w społeczeństwie, zwraca uwagę na zgubny wpływ współczesnej atmosfery, skierowującej planowy atak na kobietę, aby ją z drogi jej posłannictwa sprowadzić, wzywa kobiety w Polsce:

1) aby świadome samych siebie, celu swego, zadań i swoistych wartości, poczuwając się do odpowiedzialnej roli czujnych strażniczek wiary, moralności i wartości duchowej całego Narodu, **nie schodziły z drogi cnót chrześcijańskich, któremi jaśniały Polki w przeszłości i utrzymały chlubną tradycję dostojeństwa i godności matek, żon i obywatelek Polek;**

2) aby **nie dawały posłuchu podszeptom o fałszywym postępie, ani kłamliwym obietnicom wyswobodzenia się z pod prawa cierpienia i samozaparcia wskazanych przez Chrystusa,** a budowały nadal swój pogląd na Jego nauce, Ewangelji i zasadach Kościoła katolickiego w głębokiem zrozumieniu, że tam jedynie sens życia i szlachetną życia radość oraz wyjaśnienie zagadnień bytu ludzkiego, godne człowieka, jako istoty rozumnej znaleźć mogą;

3) aby do spełnienia wielkich tych zadań w posiadaniu pełni objawienia i łaski, jaką przekazuje nam Kościół katolicki, starały się żyć **pełnią życia nadprzyrodzonego, konsekwentnie pracując nad zjednoczeniem jak najściślejszem z Jezusem Eucharystycznym.**

4) Przez **gorliwy udział w szerzeniu publicznej czci Eucharystycznej.**

List z Iwonicza.

Iwonicz-Zdrój — źródłem zdrowia. — Wygodnie i niedrogo. — Dlaczego nie budują łazienek? — Zaniedbana „Bełkotka".

Osłonięta ze wszystkich stron zalesionemi górami, malownicza kotlina, z porozrzucanemi na stokach wspaniałemi wilami — to Iwonicz-Zdrój.

Iwonicz, jedno z udrowisk o najsilniejszej wodzie jodowo-solankowej i bromowej w Małopolsce, w tym roku **miał dotychczas przeszło 2.000 kuracjuszy,** i codziennie zjeżdżają nowi, by u źródła „Karola" szukać zdrowia. Nie brak tu mieszkań wygodnych i niedrogich tak w budynkach zakładowych jak i prywatnych. **Ceny pokoju od 2.50 do 9 zł. dziennie,** życie od 5 do 10 zł. dziennie, zależnie od wymogów kuracjusza. Żydostwo, to najbiedniejsze, rozgnieździło się po starych domach, mieszka „kupą", wyzyskując każdy metr mieszkania, byle tanio korzystać z uzdrowiska. Środki spożywcze niektóre, zwłaszcza nabiał i jarzyny, tańsze niż w Krakowie, dostarczane przez ludność wiejską na codzienne targi, umożliwiają niedrogie bytowanie nawet biednym rodzinom. Poza zdrojowiskiem, Iwonicz ze swoją okolicą górską nadaje się wspaniale na letnisko wypoczynkowe. O ile ludność stara się zadowolnić kuracjuszy, o tyle można mieć żal, że **Zakład** w kierunku podniesienia uzdrowiska **zamało dokłada starań.** Bezwzględną potrzebą jest budowa łazienek, które dziś nie odpowiadają wymogom kuracjuszy i są stosunkowo do ich urządzenia za drogie.

W okolicy godne zwiedzenia są: Puszcza św. Jana z Dukli, Rymanów, Miejsce Piastowe, Połaniny i kopalnie nafty na południowych wzgórzach Iwonicza, najmilszą jednak, nie wyczerpującą to wycieczka do „Bełkotki" z wiecznym ogniem na wodzie, którą Wincenty Pol tak pięknym uwiecznił wierszem, wyrytym na marmurowej tablicy, przy źródle. Szkoda tylko, że dziś „Bełkotka" nie pilnowana, jest zaśmiecona, a na marmurowej płycie, wiersz poety trudny do odczytania bo na nim profani pokreślili swoje nazwiska. Najwyższy czas, by Komisja klimatyczna usunęła to barbarzyństwo.

Sfery robotnicze uzyskały piękny budynek Związku Kas Chorych we Lwowie, który wielkie usługi oddaje tak członkom, jak ich dzieciom kąpiącym się w słońcu pod nadzorem pielęgniarek. Przykład godny naśladowania dla innych instytucyj społecznych. **P. Czuj.**

Z całego świata.

Gorkij nie chce wracać do kraju.

Berliński „Rul" podaje sensacyjną wiadomość, iż Maksym Gorkij odmówił powrotu do Rosji sowieckiej, przyłączając się w ten sposób do rozmaitych dygnitarzy sowieckich, którzy w ostatnim czasie zerwali z rządem. Gorkij bawi obecnie na Capri i miał wrócić do Moskwy na wiosnę. Fakt odmowy Gorkija rząd sowiecki trzyma w tajemnicy, obawiając się, aby ujawnienie tego faktu nie wpłynęło demoralizująco na urzędników sowieckich zagranicą.

Rocznica, która przeszła bez echa.

W tym miesiącu minęło 400 lat od daty, kiedy **branszwicki kamieniarz Hans Jürgen skonstruował pierwszy na świecie kołowrotek poruszany nogą.** Wynalazca przypatrując się pewnego dnia uciążliwej pracy kobiet przy ręcznym kołowrotku, wpadł na pomysł skonstruowania nożnego. W roku 1530 pomysł ten stał się już rzeczywistością. Jak głoszą stare kroniki, za wynalazek ten „ofiarowała mu szlachetna rada miejska Brunszwiku mały, srebrny kołowrotek".

W Turcji zamknięto ostatni harem.

Przed paroma dniami nastąpiło w Turcji skasowanie ostatniego haremu. Zasługą to jest Kemala Paszy, który kieruje się hasłami Zachodu. **Za jego to sprawą zniknęły zasłony, przysłaniające twarze kobiet; niema już oddzielnych przedziałów kobiecych w tramwajach, specjalnych kawiarń i restauracyj kobiecych.** Dzięki rozporządzeniom Kemala Paszy zerwano ciemne, ciężkie zasłony, oddzielające kobietę turecką od świata i pozwolono jej stać się równą jej europejskim siostrom.

Mrożone piłki tenisowe.

Donoszą z Londynu, że przy zawodach tenisowych o mistrzostwo, rozgrywanych w Wimbledon, stosuje się obecnie po raz pierwszy mrożone piłki. Na korcie „Centre Court", w tyle za krzesłem obserwacyjnem sędziego, umieszczono dużą skrzynię, napełnioną lodem, w której przechowuje się piłki, bezpośrednio podawane graczom w miarę potrzeby. Zabieg ten ma zapewnić prawie absolutną obojętność piłki na wszelkie zmiany temperatury, której wahania wpływają na elastyczność piłki, co odbija się ujemnie na ścisłości obliczeń tak siły uderzenia, jak i ich odskakiwania.

———o———

SZEF PROHIBICJI POMAGAŁ PRZEMYTNIKOM.

W swoim czasie donosiliśmy o dymisji naczelnika urzędu prohibicyjnego w Nowym Jorku majora Campbella. Ustępując oskarżył on urzędników celnych w Nowym Jorku i w Waszyngtonie, że zajmują się handlem potajemnym wódką. Oskarżeni nie pozostali jednak dłużni i ze swej strony złożyli zeznania, z których wynika, że Campbell pobierał od przemytników łapówki oraz sprzedawał na wielką skalę wino konfiskowane.

NAJWIĘCEJ ŚWIĄTYŃ MA KONSTANTYNOPOL.

Nie Rzym, stolica **katolicyzmu,** nie **Moskwa** przedwojenna, słynna **z wielkiej ilości cerkwi,** posiada najwięcej **świątyń na świecie,** ale **Konstantynopol.** Otóż **dawna stolica państwa** tureckiego **posiada 542 meczety,** nad któremi wznosi się 547 smukłych **wieżyczek,** zwanych minaretami.

———o———

Z poezyj współczesnych.

Samotność.

Lecę sobie nad niwą,
Lecę polem i siwą
Wierzbę muskam w przelocie!
W błędnych ogniach się palę,
Z kalin zrywam korale,
Włosy stroję w paprocie —
W paprocie! —

Płaczę w szmerze strumyka,
Co z pod stopek mi zmyka
I po łące się wije!
W leśnem kocham się echu,
W kwiatów wonnym oddechu,
W tem, co Boże — niczyje —
Niczyje! —

Kocham drżącą w oddali
Pieśń, co łakom się żali,
Płynąc w wiatru powiewie!
Kocham duszę człowieka,
Choć tak dla mnie daleka,
Choć o mojej nic nie wie —
Nic nie wie! —

H. K.

Tybet.

PANTEIZM TYBETAŃCZYKÓW — DALAJ LAMA. — TYBET ZAMKNIĘTY DLA MISJONARZY.

Z nru czerwcowego „Misyj Katolickich" drukujemy fragmenty z interesującego opisu Tybetu:

Spojrzmy na mapę Azji. W samem jej sercu wznosi się olbrzymi zwał skalisty. To **Himalaje**, które ze szczytem **Everest**, niby strażnicą, chronią **Tybet** przed najazdem podróżników. Olbrzymi całun śnieżny, jakim ten kraj zakrywa sama natura, rozdziera się z wiosną, aby ukazać oku dość bujną roślinność, szczególniej w dolinach, zroszonych przez Indus i Bramaputrę.

O płaskich dachach, domy niczem nie przypominają europejskich. Przeważnie jedna jedyna, wielka w nich izba z klepiskiem, jako podłogą, na środku której płonie ognisko. Wokół niego stoją kociołki, służące do gotowania tsampy i herbaty, maszczonej masłem. W jednym kącie trochę starych szmat — to łóżko.

Tybetańczycy bardzo przypominają Chińczyków: mają czarne włosy, nikły zarost twarzy, oczy małe i skośne, kości policzkowe wydatne, nos krótki, usta szerokie i wąskie wargi. Są bardzo religijni ale, prócz niektórych lamów, którzy chronią się na szczyty gór i tam pędzą życie w skalistych grotach, ogół nie ma skłonności do mistycyzmu: zamiast pobożność swoją nosić w sercu, wolą ją raczej ujawniać na zewnątrz. Stąd pielgrzymki, hałaśliwe nabożeństwa, bicie pokłonów są ulubionemi praktykami. Ustawicznie trzymają w ręku różaniec, pobrzękując nim głośno, nieustannie szepcą modlitwy, nawet kiedy załatwiają interesa. Najczęściej odmawianą formułką jest mani: om mani padme hum, co się tłumaczy: „Obym się stał doskonałym i rozpłynął się w Buddzie, amen". To mani jest streszczeniem szerokiego panteizmu, podstawą wszystkich buddyjskich wierzeń.

Buddyści, a raczej lamaiści wierzą w nieograniczoną ilość przewcieleń. Mówią, że Budda wciela się w ludzi i przychodzi mieszkać z nimi, aby im dopomóc do osiągnięcia doskonałości i ułatwić zjednoczenie z duszą wszechbytu. Najsławniejszym żywym-Buddą jest Dalaj-Lama z Lassy (Dalaj-ocean lama-przełożony). Dalaj-Lama, choć przedewszystkiem jest wodzem duchownym, zarządza również świeckiemi sprawami państwa tybetańskiego; pomagają mu lamowie (mnisi). Ci stanowią znaczną część ludności; w stolicy Tybetu jest ich nie mniej jak 20.000. Lamowie biorą czynny udział w rządzie. Oni to, losem, wybierają Dalaj-Lamę z pomiędzy trzech małych chłopców, uznanych za autentycznych żywych-Buddów.

Dopiero w VI. wieku Tybet przeobraża się w królestwo, na czele którego staje Long-Tsen-So-Lung. Po długim okresie nieustannych wojen, Chińczycy podbijają jednak Tybet. Od r. 1125 Chiny regularnie co pięć lat pobierają daninę od swego wasala i kierują jego wewnętrznemi i zewnętrznemi sprawami do r. 1912, kiedy to wojska chińskie musiały ostatecznie opuścić Lassę.

Już w XI. wieku lamowie doszli do wielkiego znaczenia, ale przez rozwiązłość obyczajów, przez zarzucenie bezżeństwa i praktyki czarodziejskie utracili zaufanie i posłuch. Dopiero w XV. w. zjawia się wielki reformator Tsong Kapa i przywraca surową karność w klasztorach lamów. Rozpoczęte przez niego dzieło prowadzili dalej jego następcy, z których drugi otrzymał od mongolskiego księcia sławny tytuł Dalaj-Lamy. Praktyki zaprowadzone, lub przywrócone przez Tsong Kapa wielce przypominają liturgję katolicką. I tak w klasztorach lamów widzi się krzyż, otoczony wielką czcią, mitrę, dalmatykę, psalmy, egzorcyzmy, kadzielnicę, umocowaną na pięciu łańcuszkach, błogosławieństwa, udzielane przez lamów przez wyciąganie nad głowami wiernych prawej ręki, różaniec, celibat, rekolekcje, posty, procesje, litanje, wodę święconą i t. d.

Czy to nie zapożyczone z religji chrześcijańskiej? Jest to tem prawdopodobniejsze, że mistrzem wielkiego Tsong Kapa był obcy z „długim nosem" i jasnemi oczami, to znaczy Europejczyk. Niestety ten obcy umarł, zanim zdołał gruntownie wykształcić swego ucznia. Ten ostatni, niedostatecznie pouczony, wybrał się na Zachód, gdzie spodziewał się znaleźć innego mistrza, któryby go nauczył wszystkiego, co wiedzieć pragnął. Zatrzymany w podróży, wszczepił w lamaistyczny zespół religijną wiedzę, otrzymaną od obcego „lamy". Są wszelkie dane po temu, że tym „lamą" był — jakiś katolicki misjonarz.

W każdym razie od tego czasu misjonarze często jeżdżą do Tybetu, który nie był jeszcze „krajem zakazanym". Aż do końca XVIII. wieku jedynie tylko geograficzne warunki kraju i klimat tamowały dostęp do stolicy.

Wszystkie próby ewangelizacji Tybetu są do siebie podobne: zawsze na początek życzliwe przyjęcie przez mieszkańców, a wkońcu zawsze ta sama nienawiść lamów, prześladujących obcą religję.

Misjonarze Tow. Misyj Zagranicznych oczekują ciągle chwili wyznaczonej przez Boga. Tymczasem coraz ciaśniej opasują kraj zakazany: ubiegłego roku rozpoczęli ewangelizowanie Tybetu od południa. Kalkutcka diecezja Tow. Jezusowego odstąpiła im najdalej na północ wysuniętą część swojej misji: Sikkim. Czy modlitwy nasze, połączone z pracą misjonarzy, nie skruszą wreszcie tej twierdzy buddyzmu?

Literatura i kino.

Wieniawa w literaturze.

Albo: o potrzebie właściwej propagandy.

Kilkoro gości z zagranicznych Penclubów, których niedawno mieliśmy u siebie w Polsce, pokwitowało swoją wizytę w naszej ojczyźnie w formie artykułów dziennikarskich. Jak jednak konieczną jest właściwa propaganda naszego kraju wśród cudzoziemców — dowodzą tego impresje naszych gości.

Oto np. **Peter Flamm**, delegat niemiecki umieścił w **„Berliner Tageblatt"** fejleton, w którym unosi się nad **„najpopularniejszą jednostką w kraju"** (?). Wiecie, kto to? Nie ten, ani tamten, ale... **Wieniawa Długoszewski**, „tancerz, lekarz, kabarecista, komendant miasta Warszawy, cudowny cynik". Mniej zna się p. Flamm na polskiej literaturze. „Odprawa posłów greckich" jest według niego pióra **„znanego polskiego dramaturga** Kochanowskiego". Resume p. Flamma: **„oto jest Polska i oto jest ów Kongres: ogórki, mięso i jaja, mleko i raki**, wiele spraw jeszcze wątpliwych, lecz jako całość pięknych i orzeźwiających".

A tu znowu **p. Alicja Berendt** w **„Vossische Zeitung"** drukuje swe wrażenia z Kongresu. O dzielnicy żydowskiej w stolicy naszej pisze prawdę. „340 tysięcy żydów — czwarta część ludności Warszawy — w Palestynie jest tylko 117 tysięcy — **żyją tu jak u siebie na Wschodzie**". Dalej oglądała teatry, Jaracza w „Artystach" — „a późno w nocy siedzimy jeszcze w kawiarni artystów **„Jama Michalska"**, ulubionem miejscu Przybyszewskiego i Wyspiańskiego".

Pomieszało się pani z Krakowem. Z Michalikiem. Ale kto się wybił i w sprawozdaniu impresyjnem p. Alicji Berendt na czoło Kongresu w Polsce? „Kapela wojskowa zagrała nam na pożegnanie na dworcu. **Zawdzięczamy tę owację naszemu „koledze", komendantowi miasta"**.

Wieniawa w literaturze! Pułkownicy wchodzą — jak widzimy — we wszystkie dziedziny życia polskiego...

Polscy artyści w polskich filmach, ale w zagranicznych wytwórniach.

Pisaliśmy już o tem, jak to **dwie wytwórnie amerykańskie prześcigają się w konkurencyjnej walce o polskie.. dźwiękowce.** Oto wytw. **„Paramount"** już zaczęła kręcić pod Paryżem **wersję polską** swojego dźwiękowca pod reżyserją **R Ordyńskiego** i z udziałem polskich artystów: **L. Solskiego, M. Gorczyńskiej, M. Malickiej, Z. Sawana i P. Owerłly.**

Dowiadujemy się, że w tym tygodniu wyjeżdżają do Ameryki zakontraktowani przez wytwórnię **„Metro-Goldwyn-Mayer": H. Ordonówna, K. Hanusz, F. Jarossy, A. Włast i dr. Pietraszek** (ostatni dwaj jako autorzy tekstów do piosenek polskich).

Dwutysięczna rocznica urodzin Wergiljusza.

Na wrzesień 1930 r. przypada dwutysięczna rocznica urodzin największego poety rzymskiego **Wergiljuszu, którego epopeja „Eneida"** stała się własnością całego świata kulturalnego. Włochy pragnąc wspaniale uczcić pamięć Wergiljusza, kończą już przygotowania w tym kierunku.

Szczególnie uroczyście będą obchodziły to święto pamięci Mantua, jako rodzinne miasto poety, oraz Neapol, gdzie jest grób poety. W Rzymie powstanie wspaniały „Park Wergiljusza", którego ozdobą będzie rzymski obelisk. Ponadto d'Annunzio ma napisać okazały utwór okolicznościowy ku czci tego, co tak pięknie opiewał starożytną ziemię łatyńską.

Sport.

Sukces mistrza polskich kolarzy.

Niedzielne zawody kolarskie w **Warszawie** zawiodły nieco oczekiwania, ponieważ zamiast zapowiedzianych 4-ech zawodników zagranicznych przyjechało tylko dwóch **(Christensen i Schnitzler).**

Przedbiegi scratchu międzynarodowego wygrali: Schnitzler (14 sek.), Szymczyk (14.2), Szamota (14.2) i Pusz (13.8). **W finale zwyciężył po bardzo ładnej walce Szamota, uzyskując doskonały czas 12.8 sek.**, 2) Pusz, 3) Schnitzelr, 4) Szymczyk. Finał drugich wygrał Podgórski (14 sek.) przed Szmidtem, finał trzecich przyniósł zwycięstwo na punkty Christensenowi.

ZWYCIĘSTWO SZOSOWCÓW NIEMIECKICH

Na trasie Warszawa—Zegrze—Mińsk Mazowiecki—Wawer—Warszawa (161 klm.) odbył się w niedzielę bieg kolarski z udziałem trzech czołowych szosowców niemieckich Rischa, mistrza Niemiec na 1929 r., Michaela i Stachego.

Wyniki biegu: 1) **Risch** (Niemcy) **5:37:48 sek.**, 2) Michael (Niemcy) o 2 długości. 3) Stache (Niemcy. 4) **Targoński** (Legja) **5:38:55 sek.**, 5) Bryszke (WTC.) 5:51:00 sek., 6) Popończyk (WTC.) 6:04:00 sek.

MECZ PIŁKI RĘCZNEJ WAWEL—CRACOVIA,

decydujący o zdobyciu tytułu mistrza okręgu, odbędzie się **dzisiaj we wtorek na boisku Cracovii o godz. 6 tej po południu.** Przeciwnik Cracovii nie stracił dotychczas w mistrzostwie ani jednego punktu.

Z teatru im. Słowackiego

Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny".

Gra angielskiego humoru z aforyzmami Lorda Paradoxa utkała tę komedyjkę, będącą istnem cackiem finezyjnego persiflażu, niezmiernie trudnem do odegrania i do wypowiedzenia. Boć kreacja aktorska więcej niż gdziekolwiek indziej wymaga w takiej sztuce i gry i mowy. Mówi się tu rzeczy tak zadziwiająco naiwne i paradoksalne, że trzeba je podeprzeć całą siłą przekonywującą swej gry, zaś odgrywa się rzeczy tak zadziwiająco niezłożone i proste, że należy koniecznie uratować je całą misternością wypowiadania tego co się mówi..

Słuchając „Brata marnotrawnego" ma się wciąż wrażenie oglądania figlów linoskoka: na wąziutkiej linee odbywa się tu akcja, zarysowuje charakterystyka, szermuje djalog. I to nie wedle francuskiej modły, gdzie od czasu do czasu na tę linkę się wskakuje, świat się koziołkiem zadziwia, aby wnet potem na mocny grunt realizmu się przerzucić. Tu inaczej: raz dostawszy się na ten wąziutki przesmyk między nieprawdopodobieństwem a banalnością, trzeba nim iść nieubłaganie, do skutku, do wyczerpania wątku. Właśnie w trwaniu paradoksu jest jego posmak, jego urok, jego humor...

Dwoje dziewcząt na niewidzianego zakochało się w dwu młodzieńcach tylko dlatego że im się podoba imię Ernest, tak dziwnie słodkie, romantyczne, fantastyczne i tajemnicze. Traf złośliwy zrządza jednak, że zachodzi tu pomyłka, i że żaden z nich nie nosi tego uroczego imienia... Oto jeden z węzłów akcji.

Traf ten ma jednak swoje głębokie przyczyny. Jeśli John Werthing uchodzi za Ernesta, to tylko dlatego, że zmyślił istnienie marnotrawnego brata, którego musi w mieście ratować, co mu daje doskonały pretest do częstego wyjeżdżania ze wsi. Pomysł ten staje się dramatycznie czynny wtedy dopiero, gdy się rozszczepia paralelnie na dwa skrzydła odpowiadające sobie i wzajem kontrastujące. W czasie jednego z owych pobytów miejskich Johna vulgo Ernesta, jego przyjaciel Aldernon, podchwyciwszy jego tajemnicę, wybiera się do niego na wieś, gdzie udaje owego zagadkowego, bo nieistniejącego Ernesta. Oba te skrzydła złożą się w jeden dramatyczny dyptyk, ściśle przylegający wtedy, gdy John wróci z miasta w żałobie, bo zdecydował się „uśmiercić" Ernesta. Jest to, o zgrozo! właśnie moment, gdzie żywego Ernesta odnajduje u siebie w postaci Aldernona, który zdołał już w swem przybranem imieniu rozkochać wychowanicę Johna, Cecylję...

Traf się tu zazębia o traf, przypadek, o przypadek, bez najmniejszego względu na kanon logiki prawdopodobieństwa. Ale bo też idzie tu o to, by tego prawdopodobieństwa nie było. Znajdujemy się tu na innej planecie, znajdujemy się obok życia i idziemy z niem równolegle, ale w innej płaszczyźnie. Jest to więc oczywiście wszystko nieżyciowe, nieprawdziwe, nieistotne i dlatego właśnie jest tu każda zbieżność z życiem tak komiczną i każde do niego podobieństwo tak groteskowe!

Mamy tu do czynienia z procederem karykaturowania nie postaci, ale czynności życiowych. Zachowują się tu wszyscy jak na marjonetkowych szynach. Zapewne, ale jakżeż właśnie wymowną w swojej satyrze i ironji staje się każda czynność przypominająca zabiegi na prawdziwych kolejach życia, np. łapanie męża dla córki, albo łowienie posagu, albo zmylona czujność rodziców, albo i zwłaszcza snobistyczny règime angielskiego high-life'u...

Jak grać taką sztukę? Istna łamigłówka dla nie-angielskiego aktora. Trzeba się tu wmyśleć w intencje utora i wrażliwość słuchacza, dla którego była ta komedja napisana. Znajdujemy się na pół drogi między marjonetką a życiem. Nie można więc z osób żywych robić wprost marjonetek ni z karykaturalnych intencyj wręcz grubych karykatur. Trzeba tu wprowadzić marjonetkową karykaturę w życie, i pajaca przykryć szatą salonu. Co więcej trzeba przypuścić tu dobrotliwy uśmiech auto-gnozy i introspekcji wyrozumiałej i zlekka ironizującej: każda z tych osób wie, że jest humorystyczną i z całą gotowością nagina się do tej gry. Tak właśnie Solska zrozumiała swego czasu swą nieprześcignioną w uroku kreację starej Lady Bracknell, owej ciotki Augusty, będącej główną ofiarą, ale i główną bohaterką persyflażu wilde'owskiego.

W ten sposób pojęte postacie zdołają dopiero przekonać słuchacza do swych paradoksów. Trud nad trudy drogą wilde'owskiego paradoksu trafić do obcego słuchacza ze sceny. Ileż ich wczoraj zginęło, utonąwszy w głuszy! Ot choćby najlepszy z wszystkich: „ile razy żegnam starych przyjaciół, nie odczuwam żalu ale jakżeż prawdziwie przykrem jest pożegnanie świeżego, co dopiero poznanego znajomego"...

P. Węgrzyn był prawdziwie zabawny w swej roli Johna. Nieopisany był w chwili żałobnego powrotu na wieś. Wiedział o tem i niewątpliwie przesadził trwanie swego kostjumu: wszak tak długo nie siedzi się w pokoju w cylindrze na głowie, choćby nie wiem jak był zabawny. Zwłaszcza w Anglji.

Reszty zespoły nie będziemy mile wspominać w czasie letnich wywczasów. Najpewniej wyjedziemy sami, artystów tych ze sobą w myśli nawet, nie zabrawszy.

F. O.

Rzeczy ciekawe.

Kara śmierci za żubra.

Pierwotnie zamieszkiwał żubr prawie całą Europę (z wyjątkiem południa), Małą Azję, a prawdopodobnie i Amerykę Północną. Z rozwojem cywilizacji obszar jego kurczył się coraz bardziej. W Anglji i Szwecji wyginął w XII wieku, we Francji w XIV w. W Polsce za czasów Piastów żubr jeszcze dość rozpowszechniony był **ulubionem zwierzęciem łownem Bolesława Krzywoustego i Władysława Łokietka,** lecz już Długosz zna tylko pojedyńcze osiedla żubrów.

Wreszcie w wieku XVII istniały żubry na terytorjum Rzplitej już tylko w puszczy Białowieskiej i Kurpiowskiej, poza Polską w Prusach Wschodnich i w Siedmiogrodzie. Wcześnie też zaczęto dbać o ratowanie żubra od zagłady, zwłaszcza w dobrach należących do monarchów. Zygmunt August ogłosił nawet karę śmierci za zabicie żubra bez zezwolenia.

Gdzie taki jest? — Pożyczyłbym panu ten tysiąc dolarów, ale jaką będę miał gwarancję, że mi je pan odda. — Słowo uczciwego człowieka. — Doskonale. Niech go pan do mnie przyprowadzi.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 9 lipca 1930.

Wtorek 8: św. Elżbiety Król.
Środa 9: św. Amalji i Luizy.
Środa 9: wschód słońca o godz. 3.24, zachód o godz. 19.33.

———o———

DYREKTOR KOLEJI PAŃSTW. W KRAKOWIE INŻ. MIECZ. GRONOWSKI rozpoczął z dniem 7 bm. kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicedyrektor inż. F. Gisman.

RADJO NA LETNISKACH NIE MUSI BYĆ PONOWNIE REJESTROWANE. W związku z wyjazdem na letniska szereg osób zwraca się z zapytaniami, jak mają postępować w wypadku przeniesienia aparatu z miasta na wieś. Polskie radjo dla ułatwienia osobom posiadającym radjo-odbiorniki urządzenia instalacji na wsi nie wymaga meldowania nowych instalacji. Należy jedynie przechowywać przy sobie kwity z opłat już uiszczonych. Posiadanie kwitu wystarczy na wypadek kontroli radjo-aparatów. Natomiast wyjeżdżający na letniska, a nie posiadający w mieście aparatów, i o ile zamierzają zainstalować takie aparaty, powinni zgłosić te aparaty w miejscu swego stałego zamieszkiwania.

POTWORNY ŻONOBÓJCA. Antoni Tomala z Żarnówki, pow. Mielec, na tle niesnasek zamordował swoją żonę Bronisławę, której zadał cztery ciosy siekierą w głowę, lewą i prawą rękę. Mordercę ujęto i oddano do dyspozycji władz sądowych.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZBIÓRKA TOWARZYSTWA KOLONJI WAKACYJNEJ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH „Radość Dziecka“ w Krakowie, urządzona w niedzielę dnia 22 czerwca b. r., przyniosła 1.107 zł. czystego dochodu. Wszystkim Ofiarodawcom składa Zarząd serdeczne „Bóg zapłać“.

ZARZĄD KATOL. STOWARZYSZENIA POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH w Krakowie podaje do wiadomości, że urządzona zbiórka w niedzielę dnia 29 czerwca b. r., przyniosła 365 zł. 52 gr. czystego dochodu. Wszystkim Ofiarodawcom składa Zarząd serdeczne „Bóg zapłać“.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).
Środa: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).
Czwartek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ja chcę na płótno“ (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Po zachodzie słońca“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Miłość cowboya“ z Tomem Mixem.
BAGATELA: „Miasto miłości“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Łzy ukojenia“.
UCIECHA: „Biała Księżna“ (film dźwiękowy).
WARSZAWA: „Tajemniczy obrońca“ (w gl. roli Harry Peel).

———o———

OSTATNI TYDZIEŃ SEZONU TEATRALNEGO. Teatr miejski kończy w najbliższych dniach sezon 1929/30. Na ostatnie przedstawienia, grane będą na zmianę ostatnie dwa wielkie sukcesy repertuaru „Brat marnotrawny“ Oskara Wilde'a i „Kres wędrówki“ Sheriff'a. obie z udziałem J. Węgrzyna. Wytworna i nadzwyczaj zabawna komedja Wilde'a „Brat marnotrawny“ ukaże się dziś po raz 3-ci, jutro po raz 4-ty. W czwartek przedostatnie powtórzenie „Kresu wędrówki“ na przedstawieniu popularnem. po cenach zniżonych.

———o———

Inż. Tadeusz Gliński królem kurkowym.

W ubiegłą niedzielę odbyła się tradycyjna uroczystość intronizacji króla kurkowego i jego marszałków. Zaszczytny tytuł króla kurkowego na r. b. przypadł w udziale znanemu obywatelowi w Krakowie inżynierowi Tadeuszowi Glińskiemu. Pierwszym marszałkiem został p. J. Oremus. drugim zaś p. T. Pilecki. Nowy król kurkowy ozdobiony emblematami bractwa srebrnego króla. wszedł na tron. dziękując za godność. Po pochodzie. który odbył się po celestacie przy dźwiękach orkiestry. zebrani w liczbie 200 osób zasiedli do uczty królewskiej.

Imieniem władz przybyli: wicewojewoda Mikosz. zastępca dow. O. K. płk. Bolesławicz. wiceprezydenci Wielgus i Schneider. prezes Izby Skarbowej dr. Greger. prezes Akademji Umiejętności Kostanecki. starosta grodzki Małaszyński. pplk. Goebel. dyrektor Federowicz i wielu innych.

Uczta królewska przeciągła się do późnej nocy.

12 lotnisk dla turystyki lotniczej.

Jak się dowiadujemy, L. O. P. P. wszczęło akcję celem ożywienia ruchu turystycznego w województwie krakowskiem i kieleckiem. W obu województwach w ważniejszych miastach jak Zakopane. N. Targ. N. Sącz. Mielec i innych mają być wybudowane lotniska. umożliwiające szybką i stosunkowo tanią komunikację. Trudności powstają przy wyszukiwaniu odpowiednich terenów na lotniska w niektórych miastach. jak np. w Krynicy. Należy przy tem zaznaczyć, że Polski Związek Turystyczny oświadczył gotowość energicznego poparcia tak ważnego przedsięwzięcia.

W Firlejówce stanie pomnik „Orląt Ziemi Krakowskiej“.

Komitet obywatelski z prezydentem miasta sen. Rollem i wiceprezydentami miasta na czele ogłasza odezwę do społeczeństwa, wzywającą do składek na budowę pomnika Orląt Ziemi Krakowskiej w 10-lecie ich bohaterskiej śmierci. Odezwa przypomina:

Dnia 9 września 1920 roku wyruszyła kompanja ochotników polskich pod dowództwem poruczników Zbroji i Safira, profesorów gimnazjalnych, z Ziemi Krakowskiej na Wschód, do obrony wschodnich rubieży Rzeczypospolitej Polskiej przed nawałą bolszewicką. Kompanja ochotników składała się **wyłącznie z uczniów klasy VIII gimnazjalnej Zakładów naukowych Krakowa, Sanoka, Jasła, Nowego Sącza, Krosna** itd.

Ziemia Czerwieńska jest dzisiaj pokryta wszerz i wzdłuż mogiłami i kurhanami, kryjącemi szczątki Bohaterów.

Jednem z takich miejsc jest pobojowisko **w Firlejówce** koło Buska, gdzie w boju z przemocą bolszewicką poległo 40 ochotników powyższej kompanji Ziemi Krakowskiej.

Ażeby uczcić świetlaną pamięć tych młodych bojowników o wolność, Małopolska Straż Obywatelska we Lwowie zakupiła grunt we Firlejówce, ten sam, na którym uczniowie-gimnazjaliści polegli i przystępuje do budowy pomnika. poświęconego pamięci Orląt Ziemi Krakowskiej — w 10-lecie ich bohaterskiej śmierci.

———o———

Prace nad rezerwowym wodociągiem już są w toku.

Mieszkańcy Krakowa w bieżącym roku byli prawdopodobnie po raz ostatni narażeni na przysłowiowy niemal brak wody z powodu zepsucia rur wodociągowych. Oto jak się dowiadujemy prace koło budowy rezerwowej rury wodociągowej postępują naprzód, tak, że z końcem jesieni należy oczekiwać ich ukończenia. Obecnie kolejką z Bielan z terenów wodociągu przewozi się rury żeliwne, przygotowane już w ub. roku i materjał do rezerwowego wodociągu. Zamówiono rury stalowe w Hucie Bismarka o średnicy 750 mm., które mają nadejść w tych dniach, **będą jedynemi na świecie pod względem przekroju.** Z nadejściem rur należy oczekiwać znacznego wzmożenia tempa pracy. Trasa, jak już w swoim czasie zaznaczaliśmy, rezerwowego wodociągu prowadzić będzie przez błonia, Alejami Focha do „Sokoła“.

Niezależnie od tego wybudowany będzie wodociąg na Wolę Justowską. Tam też stanie stacja do przepompowywania wodociągu oraz mieszkanie dla maszynisty

———o———

Pamiętać o systemie pięciocyfrowym w telefonie.

Znaczna część abonentów stacji telefonicznych w Krakowie nie stosuje się do komunikatów i ogłoszeń i **zapomina wywoływać żądane stacje telefoniczne systemem pięciocyfrowym,** posługując się nadal systemem czterocyfrowym. powodując w ten sposób zaburzenia w samej centrali. utrudniając należyte działanie tejże centrali. Abonenci ci przynoszą szkodę samym sobie i innym. którzy manipulują należycie.

W interesie własnym i w interesie innych abonentów należy wyszukać w nowym spisie Numer danego abonenta i **wywoływać go tylko systemem pięciocyfrowym** jak wskazuje pouczenie umieszczone w nowym spisie abonentów.

Wydawanie kwitów na rogatkach.

Magistrat uwzględniając życzenia publiczności. **zamienił dotychczasowy sposób postępowania przy wydawaniu kwitów mytniczych** i zarządził. aby organy. pełniące służbę na placu przed rogatką posiadały przy sobie odpowiednie kwity i wydawały je odrazu przy odbiorze opłaty. tak. aby strony nie potrzebowały na kwit czekać.

Ze względów porządkowych i kontrolnych strony powinny kwity odbierać i te chwilowo zachowywać.

Pożar lasu od iskry z lokomotywy.

W lesie w Przyborowiu. pow. Pilzno. należącym do Józefa Jabłonowskiego wybuchł pożar, który zniszczył około **50 morgów sosnowego zaganika. Szkoda wynosi około 70.000 złotych. Pożar powstał od iskry z lokomotywy przejeżdżającego przez las pociągu towarowego.** Ogień zlokalizował oddział 20 p. ułanów, miejscowa ludność i okoliczne straże pożarne.

W lasach Skarbu Państwa. w powiecie Olkuskim. wybuchł pożar. który następnie przerzucił się w gminie Ciężkowicach na lasy Gwarectwa Kopalń Jaworznickich **i zniszczył około 130 ha młodego i starego lasu.** Wysokości szkody narazie nie ustalono.

Samobójstwa dwóch szaleńców.

W rzeczce Jasiołce w Jaśle utonął Major Feldbrandt, lat 58. który od dłuższego czasu zdradzał chorobę umysłową.

Bronisław Wójcik, lat 23 z Olpin, powiat Jasło, w przystępie szału popełnił samobójstwo przez powieszenie się na jabłoni obok domu.

———o———

WYRÓŻNIENIE PRACY HISTORYCZNEJ P. ZBIGNIEWA PACHOŃSKIEGO.

Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie ogłosiło z początkiem bieżącego roku konkurs na najlepsze prace historyczne z okresu walk o niepodległość Polski w latach 1764—1863. Sąd konkursowy, zebrany w dniu 30 czerwca br. rozpatrzywszy nadesłane prace, **przyznał nagrodę w kwocie 500 zł. magistrowi filozofji p. Zbigniewowi Pachońskiemu** z Krakowa za pracę p. t. **„Początki pułku jazdy legjonów“,** jako pracę o wybitnej wartości historyczno-naukowej. P. Zbigniew Pachoński jest synem radcy m. Krakowa i dyr. Henryka Pachońskiego.

Oznaki dla ociemniałych inwalidów.

M. S. Wewn. udzieliło zezwolenia Związkowi Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. na noszenie w klapie ubrania przez członków powyższych Stowarzyszeń oznak z napisem: „Ociemniały Inwalida Wojenny“ i wydało równocześnie do podwładnych mu organów zarządzenie **otaczania szczególną opieką wyżej wspomnianych inwalidów przez życzliwe i szybkie załatwianie ich próśb.** zapewnianie im miejsc siedzących. ułatwianie przejść przez ulice w szczególności w miastach o wielkim ruchu kołowym it. d.

Zakaz wyjazdu do Francji niepełnoletnim robotnicom.

Urząd emigracyjny w Warszawie przesłał do wszystkich państwowych urzędów pośrednictwa pracy okólnik wyjaśniający, że wyjazd robotnic, liczących mniej niż 21 lat, do Francji jest bezwzględnie zakazany. Urząd emigracyjny zwrócił uwagę, iż kandydatki przedstawiają bardzo często podrabiane dokumenty i dlatego należy zwracać szczególnie baczną uwagę na wszystkie papiery osobiste emigrantek. udających się do Francji.

Autografy w autobusach.

Min. Robót publ. wyjaśniło w okólniku ostatnio wydanym, że **wszystkie autobusy na terenie całego państwa winny z dniem 1-go września b. r. zaopatrzyć się w t. zw. autografy** — przyrządy rejestrujące podczas jazdy szybkość. przerwy w ruchu i czas przejazdu.

Po 1-szym września autobusy. niezaopatrzone w autografy, nie będą miały prawa kursowania.

Skutki wyjazdu mieszkańców na letniska w konsumcji mięsa.

W tygodniu od 28 VI do 4 VII spędzono na targi buhaji 111, wołów 24, krów 90. jałówek 85, cieląt 802. nierogacizny 682. Razem 1794 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 94 zwierząt. Ogółem 1888 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: woły 0.94—1.40 zł.. krowy 0.88—1.30. cielęta 0.94—2.28, bitej wagi nierogaciznę 2—3.35.

Spęd wszystkich gatunków zwierząt również i popyt słaby. a to z powodu zmniejszonej konsumcji wskutek wyjazdu mieszkańców na letniska. Ceny utrzymały się na poziomie ubiegłego tygodnia.

Celem uregulowania nakładu rosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Listy do Redakcji.

OBYWATELE I i II KLASY.

Otrzymujemy następujący list: Dnia 29 bm. policja państwowa w Dębicy wczas rano rewidowała auta. zdążające w stronę Krakowa. przyczem kilka aut z ustawowych powodów zawróciła, a między nimi jedno auto ciężarowe. wiozące podróżnych. To wszystko jest w porządku, bo ciężarowem autem podróżnych wozić nie wolno.

Natomiast dnia 22 bm. po południu przyjechało do Dębicy z Tarnowa auto ciężarowe literalnie nabite żydami, którzy po jakimś wyczynie sportowym, około godz. 7-ej wieczorem tem samem autem z rynku odjechali do Tarnowa zpowrotem. Sapienti sat.

Czytelnik.

O letnią modę męską.

Który magazyn krakowski będzie pierwszy?

Otrzymujemy następujące pismo:

W jednym z numerów „Głosu Narodu“ poruszoną została kwestja nieodpowiedniego ubioru męskiego w czasie kanikuły letniej. I słusznie. Bo obecny strój codzienny jest zbyt męczący w porze upałów.

Przeszłego roku. bawiąc w Tryjeście. miałem sposobność zaobserwować, jak tam w lecie ubierają się panowie. **Marynarka wolna i spodnie, uszyte z białego materjału, podobnego do nankinu. Koszula lekko kolorowa, zamiast krawatu, w tym samym tonie utrzymany sznur jedwabny,** związany lekko w kokardę, dwie kieszonki w koszuli zastępują kieszenie kamizelki na zegarek itp. **Kapelusz biały, płócenny, o dość szerokich rondach. Półbuciki płócienne białe. Pończochy, skarpetki w czasie kanikuły nie używane. Spodnie trzymają się na guzikach u koszuli, bez szelek, lub paska.** Tak marynarkę. jak spodnie dostać tam można na naszą walutę za 25—30 zł. Pierze się w domu doskonale. Sądzę. że sklep konfekcji męskiej. który tego rodzaju garnitury sprzedawałby u nas. po takich cenach. miałby wielu odbiorców. Rzucam myśl, a może podejmą ją nasi kupcy z tej branży.

Życie gospodarcze.

Przemysł zabiega o wielkie dostawy rządowe.

W sferach przemysłowych zrodziła się myśl uzyskania zamówień rządowych, za których wykonanie Skarb Państwa wypłacałby należności **już z budżetów lat następnych,** a przedewszystkiem z budżetu na rok 1930/31. Obecnie sprawa takich zamówień przybiera realne kształty, bowiem Ministerstwo Przem. i Handlu **wystąpiło z odpowiednim wnioskiem do Rady Ministrów.** Chodzi przedewszystkiem o zamówienia dla przemysłów hutniczego, metalowego oraz włókienniczego.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłu hutniczego gotowe są wykonać na kredyt szereg zamówień, posuwając niejednokrotnie swe propozycje dość daleko. Tak np. jedna z wielkich fabryk zaproponowała wykonanie zamówienia, kredytując Skarbowi Państwa **należność na lat 5.** Przemysł hutniczy reflektuje na zamówienia od Ministerstwa Komunikacji (dostawa szyn). Poza tem przemysł ten otrzymałby zamówienie Ministerstwa Robót Publicznych na rury dla gazociągów na Górnym Śląsku oraz zamówienia na dostawy materjałów **do dalszej budowy portu gdyńskiego** itd.

Przemysł metalowy zabiega o zamówienia w działach budowy parowozów, wagonów, motorów i przyborów elektrotechnicznych, urządzeń sanitarnych, materjałów do budowy, obrabiarek itp.

Przemysł włókienniczy pragnie uzyskać **zamówienia dla armji,** przyczem przyznane zamówienia, o czem donosimy na innem miejscu, w wysokości 7 miljonów złotych, nie wyczerpują sprawy. Zamówień mają udzielić wszystkie zainteresowane resorty, a więc przedewszystkiem: Min. Komunikacji, Min. Robót Publicznych, Min. Poczt i Telegrafów itd.

Zakłady fryzjerskie zamknięte w niedzielę.

Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. P. i O. SP. wyjaśniło w sprawie otwierania w niedziele i święta zakładów fryzjerskich, co następuje:

Art. 10 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu stanowi, że w niedziele i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach przemysłowych i handlowych **jest wzbroniona.** Wyjątki od tej zasady wylicza odnośny artykuł ustawy, jednakże pracy w zakładach fryzjerskich z pod zakazu art. 10 wspomnianej ustawy nie wyłączono.

Również przepisy art. 3 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 w zasadzie nie przewidują otwierania zakładów fryzjerskich w niedziele i dni świąteczne.

W szczególności art. 3 wymienionego rozporządzenia wylicza, jaką ilość godzin w dni powszednie zakłady fryzjerskie mogą być otwarte. Podobnie ustala rozporządzenie, iż w sześciodniowym okresie, poprzedzającym Wigilję Bożego Narodzenia i Wielką Sobotę, niedziele, dozwala się na otwieranie między innemi zakładów fryzjerskich od godz. 13 do 18.

Można już ubezpieczać przesyłki towarowe na kolejach.

Z dniem 1 lipca b. r. wprowadzono na kolejach państwowych ubezpieczenie przesyłek towarowych, tak zwyczajnych jak i pośpiesznych w komunikacji wewnętrznej i zagranicznej. Nadawcy, którzy chcą ubezpieczyć swój towar do wysokości jego wartości, będą mogli to uskutecznić przez zgłoszenie przy nadawaniu towarów. Stacja nadawcza przeprowadza ubezpieszenie przez nalepienie odpowiednich znaczków wartościowych na listach przewozowych.

List przewozowy, zaopatrzony znaczkami, służy jako dokument ubezpieczeniowy, uprawniający reklamującego do wystąpienia z ewentualnemi roszczeniami w razie uszkodzenia lub zaginięcia przesyłki.

———o———

UDZIAŁ POLSKI W TARGACH MARSYLIJSKICH.

Konsulat Rzeczypospolitej P. w Marsylji zorganizował Komitet złożony z kilku miejscowych firm handlowych, zajmujących się importem z Polski do Francji południowej. Komitet ma na celu zachęcenie do jak najliczniejszego udziału specjalnie w pawilonie polskim na Targach marsylijskich, które odbędą się w drugiej połowie września b. r.

Udział w Wystawie można zgłaszać **najpóźniej do 20 lipca b. r.** w Konsulacie Rz. P. w Marsylji, 6, Place St. Ferréol. Koszta udziału w wspólnym pawilonie wynoszą 350 Fr. za 1 m².

REKORDOWY URODZAJ W RUMUNJI.

W większości prowincyj rumuńskich żniwa już się rozpoczęły. Jak wynika z prowizorycznych danych statystycznych rumuńskiego Ministerstwa rolnictwa tegoroczne urodzaje w Rumunji uważać należy za jedne z najlepszych, jakie dotychczas miały miejsce.

Lichwa na wsi grasuje.

ODSETKI POBIERANE SĄ W WYSOKOŚCI 120 OD STA ROCZNIE.

Na zjeździe Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, który obradował onegdaj we Lwowie, podnosili delegaci zastraszające wprost rozmiary lichwy grasującej obecnie po wsiach. W szczególności stwierdzone zostały fakty, że lichwiarze wyzyskując katastrofalne położenie rolnika, pobierają od udzielonych pożyczek lichwiarskie odsetki, a to w wysokości nierzadko po 1 zł. od 10 zł. miesięcznie, co w stosunku rocznym wynosi 120 procent (!!). Ludność wiejska nie mogąc za sprzedane płody uzyskać ceny takiej, by pokryć najniezbędniejsze wydatki na życie i na prowadzenie gospodarstwa, zdana jest całkowicie na łaskę i niełaskę osobników, wyzyskujących pod pozorem pomocy kredytowej, jej ciężkie nad wyraz położenie.

Jest to objaw z tych zwłaszcza względów szczególnie niepokojący, że fatalny stan finansowy wsi doznaje ustawicznego pogarszania się i przypomina najgorsze okresy z dziejów nędzy wsi, w czasów, kiedy dopiero zaczęto myśleć o podźwignięciu gospodarczem wsi.

Generał Górecki udzielał bezprawnie subwencyj.

Zestawiając bilans działalności p. Góreckiego, zastanawia się „Gazeta warszawska", **czy p. generał miał prawo udzielania subwencji i dochodzi przytem do następujących wniosków:**

Do dnia 3 czerwca 1929 roku statut BGK. nie przewidywał takich subwencyj. Art. 73 tego statutu rozdzielał czysty zysk Banku w ten sposób, że 35 proc. szło na rezerwy specjalne dla listów zastawnych i obligacyj Banku, 40 proc. na fundusz rezerwowy, a 25 proc. do rozporządzenia rządu, jako właściciela Banku (ta ostatnia pozycja figuruje stale w budżecie). Zaś w art. 74 były zastrzeżone z dochodów Banku tantjemy dla dyrektorów i personelu Banku **(o prezesie i jego zastępcy nie było wcale mowy). Dopiero 3 czerwca 1929 roku** ukazało się z datą 16 kwietnia tegoż roku rozporządzenie ministra skarbu, zmieniające powyższe paragrafy statutu, które pozwala m. i. przeznaczać pewne sumy **na utworzenie lub zasilenie specjalnych funduszów,** mających na celu popieranie działalności naukowej i organizacyjnej z dziedziny przemysłu, handlu i rolnictwa, **oraz funduszów na inne cele publiczne,** wreszcie na nagrody pieniężne dla członków dyrekcji i personelu Banku, oraz innych osób powołanych do pracy w Banku przez jego zwierzchnie władze.

Rozporządzenie ministra Matuszewskiego, zmieniające statut BGK. nazywa się wprawdzie „z dnia 16 kwietnia 1929", ale — jak w niem wyraźnie napisano — **„wchodzi w życie z dniem ogłoszenia", czyli... 3 czerwca 1929 roku.**

A tymczasem p. Górecki rozpoczął rozdział subwencyj dnia... 4 kwietnia 1929.

To wszystko więc, co p. Górecki wydał przed 3 czerwca 1929 nie jest legalne.

A jest tego sumka spora, bo 866.459 złotych i 40 groszy!

Z tej sumy wzięły: „instytuty" B. B. 250 tysięcy zł., Federacja 100 tysięcy zł., Touring-club 14.000, Strzelec 10.000, Związek legjonistów 5.000, Rodzina Wojskowa 3.000, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 3.000, Droga 4 tysiące złotych.

———o———

Stabilizacja waluty jugosłowiańskiej.

Białogród. (CEPS) Rada zarządzająca Banku dla rozrachunków międzynarodowych obradować będzie na jednem ze swych najbliższych posiedzeń **nad problemem stabilizacji waluty jugosłowiańskiej.** Jugosłowiański Bank Narodowy otrzymać ma odpowiednie kredyty, które umożliwić mają rządowi przeprowadzenie stabilizacji. Rząd jugosłowiański przed otrzymaniem pożyczki zobowiąże się spłacić po przeprowadzeniu stabilizacji wszystkie długi, wynikające ze starych pożyczek.

———o———

Groźba zamknięcia salin w Bochni.

W ostatnich czasach dało się zauważyć w Polsce zjawisko **zmniejszenia się spożycia soli.** Niespodziewany ten objaw odbił się oczywiście ujemnie na wykonaniu planu finansowego monopolu solnego.

Aby przeciwdziałać temu zjawisku, w kołach zainteresowanych podniesiono szereg projektów. Okazało się przytem, że nasze saliny i warzelnie wykazują wielką nierównomierność kosztów wydobycia soli. **Najdrożej** produkują saliny **w Bochni,** Łucku, Kosowie i Łanczynie. W związku z tem powstał projekt zlikwidowania produkcji soli w tych salinach.

Przeciwko temu planowi wystąpiło ministerstwo przemysłu i handlu, dowodząc, że najdrożej produkujące saliny wschodnie znajdują się w okolicach, zamieszkałych przez ludność ubogą, a pozbawienie pracy około 800 osób powiększyłoby ubóstwo tej ludności.

M. in. wysuwany jest projekt wykupu kopalni prywatnej „Wapno" i **zwiększenia jej produkcji kosztem Wieliczki.**

Uwidocznienie nazw stacyj kolejowych.

Państwowa Rada Kolejowa wystosowała do Ministerstwa koleji wniosek o uwidocznienie nazw poszczególnych stacyj kolejowych nietylko na budynku głównym, ale także na innych budynkach stacyjnych. Podróżnym, którzy nie znajdują się w wagonie stojącym bezpośrednio naprzeciw głównego budynku, orjentacja, gdzie pociąg stanął, jest utrudniona i z tego powodu jest pożądane, aby nazwa stacji była uwidoczniona na innych budynkach stacyjnych lub strażniczych, budynkach mieszkalnych, stacjach wodnych itp. Patronowanie napisów na budynkach nie spowoduje wielkich wydatków. W wyjątkowych wypadkach, gdy na stacji niema, poza głównym budynkiem, żadnych innych budynków, należałoby na obydwu końcach stacji ustawić tablice z nazwą stacji.

Jak się dowiadujemy, wniosek ten został przez Ministerstwo kolei potraktowany przychylnie i wejdzie w życie już w dniach najbliższych.

Sprawy urzędnicze.

Krzywdzenie sierot po urzędnikach.

Na mocy ustawy emerytalnej z dnia 11-go grudnia 1923 należy się sierotom po urzędnikach państw. pensja sieroca aż do ukończenia 18-go roku życia, względnie do ukończenia studjów naukowych, nie dłużej jednak, niż do ukończenia 24-go roku życia (art. 72). Tymczasem Izba Skarbowa we Lwowie, wypłacająca pobory emerytalne dla całej Małopolski, wstrzymała z dniem 1 lipca pensje sieroce tym sierotom, które albo zdały maturę, albo są już w trakcie studjów uniwersyteckich, a nie ukończyły jeszcze 24-go roku życia. Z brzmienia i ducha ustawy wynika, że sieroty mają otrzymywać pensje sieroce aż do ukończenia swych studjów do określonego roku. Jeżeli więc sierota zda maturę i kończy 18-ty rok życia, to tylko wtedy może być do niej zastosowany ustęp b. art. 72, jeżeli nie kontynuuje dalej swych studjów naukowych, lecz odrazu idzie na posadę, wychodzi zamąż itd., jeżeli sierota po zdaniu matury ma zamiar uczyć się, to nie wolno jej odbierać pensji sierocej, choćby ukończyła 18-ty rok życia. Po zdaniu matury ma się zwykle 4-miesięczne ferje (od 1 czerwca do 30 września), czy wtedy sierota ma być pozbawiona kawałka chleba? To samo odnosi się do akademików, będących w trakcie studjów. Jeżeli zamyka się im pensje sieroce z dniem 1-go lipca, to z czego mają żyć sieroty w czasie wakacyj? Czy z pensji matki-wdowy, która ma minimalne pobory, niewystarczające nawet na najnędzniejsze życie po opłaceniu mieszkania? Obecnie żyjemy w okresie wynajdywania różnych interpretacyj ustaw, byle tylko jak najmniej płacić. Stosowanie tych hocków-klocków do sierot jest niesłychaną krzywdą społeczną, wołającą o pomstę do nieba. Izba Skarbowa powinna tę krzywdę jak najrychlej naprawić.

Sierota.

———o———

Na giełdzie nie dokonano ani jednej tranzakcji.

Kraków 7 lipca. Akcje zupełnie bez tranzakcji.

Dolar 8.88—8.89 zł; czeki 8.90½—8.91½ zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

Na rynku **akcyjnym** zupełny zastój. Papiery oficjalnie notowane bez obrotów. Elektrownia w placeniu 45 zł: inwestycyjna 109 zł. bez tranzakcji; ruch ospały.

Na **pogiełdziu** zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 lipca. Budapeszt 156.05, 156.45, 155.65; Gdańsk 173.40, 173.83, 172.97; Holandja 358.77, 359.67, 357.87; Londyn 43.38½, 43.49½, 43.27½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8,88; Paryż 35.06½, 35.15½, 34.97½; Praga 26.45¾, 26.52¼, 26.39¼; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.09½, 173.52½, 172.66½; Sztokholm 239.69, 240.29, 239.09; Wiedeń 125.94½, 126.25½, 125.63½; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.62.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 7 lipca. Bank Polski 168¼, 168½, — Bank Przemysłowy 85 — Cegielski 52 — Ostrowiec ser. B. 55 — Starachowice 15 — Haberbusch 110.

Pożyczki 4% premjowa inwestycyjna 111, 110½ — 5% dolarowa 65, 60 — 5% konwersyjna 55½ — 6% dolarowa 77 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

———o———

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 lipca. Paryż 20.25, Londyn 25.06, Nowy Jork 5.15 7/8, Belgja 71.97½, Włochy 26.97½, Hiszpanja 60.00, Holandja 207.22½, Wiedeń 76.00, Sztokholm 138½, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.74, Praga 15.28, **Warszawa 57.80,** Budapeszt 90.22½.

Radio.

Środa 9 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Koncert gramofonowy; 12.30 Program dla dzieci; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Koncert gramofonowy; 17.10 Kwadrans harcerski; 17.35 „Wśród książek niemieckich" — wygł. M. Krzetuska; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Postawa człowieka nowożytnego wobec świata" — wygł. dr L. Chmaj, doc. Un. Jag.; 19.45 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert wieczorny w wykonaniu Akademji Koła Tambur-mandolin. pod kier. p. M. Kosteckiego i p. H. Schupp-Rudkowska (śpiew); 22 Feljeton z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.46 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt z Krakowa; 19.45 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Krakowa; 22 Feljeton i komunikaty; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli".

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.36 Program dla dzieci; 17.35 Odczyt p. t. „Rewolucja pola bitwy"; 18 Koncert popołudniowy. Wykona chór W. Dana z teatru „Qui pro quo" i W. Olkusznik (harmonja); 19.20 „Kwadrans buchaltera"; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 „Skrzynka pocztowo-rolnicza"; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert kameralny. Wykonawcy: prof. Z. Drzewiecki i prof. J. Turczyński (fort.), M. Janowski (tenor) i prof. J. Lefeld (akomp.); 21 Kwadrans literacki; 21.15 Dalszy ciąg koncertu; 22 Feljeton p. t. „Szara księżniczka"; 23 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Poznań (334.8). G. 19.35 „Poetki polskie mówią", recytacje (p. R. Jurasek); 19.55 Odczyt p. t. „Nowe szczegóły do ustroju Polski na podstawie źródeł śląskich" — wygł. dr Z. Wojciechowski, prof. Un. Pozn.; 20.15 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra Urzędników Kolei pod dyr. A. Zduna, Z. Budzyńska (sopran), L. Sawicki (mandolina), prof. M. Sauer (akomp.).

Katowice (408.7). G. 17.45 Pogadanka: „O ulgach w spłacaniu podatków" (J. Mozdzanowski); 18 Koncert z Warszawy; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Dr K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Od Czorsztyna do Jazowska"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Telegramy z ostatniej chwili.

Nota Polska do Rosji

w sprawie bomby w poselstwie.

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). **Prasa sowiecka donosi, że władze polskie wręczyły posłowi Owsiejence notę w sprawie zamachu bombowego wykrytego w gmachu poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej. Nota omawia cały zamach i podaje szczegóły przeprowadzonego śledztwa. Prasa polska o tej nocie nie została powiadomiona.**

Nie powodzi się bolszewikom w Turkiestanie.

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). Wobec klęsk. poniesionych przez wojska czerwone w walce z powstańcami w Turkiestanie, komisarz wojny wysłał do Turkiestanu karną ekspedycję lotniczą. Na czele ekspedycji liczącej **12 samolotów bombowych i 4 wywiadowcze, stanął** naczelny wódz sił zbrojnych **Stolarow.** Powstańcy zaczęli ostrzeliwać samoloty i **ekspedycja karna musiała się wycofać zostawiając** na **miejscu 4 strzaskane samoloty.** W jednym z nich zginął Stolarow.

Wielka burza nad Szwajcarją.

Genewa. (PAT). W niedzielę przeciągnęła nad Szwajcarją gwałtowna burza, wyrządzając w niektórych miejscowościach znaczne szkody, oraz przerywając w wielu okolicach zachodniej Szwajcarji połączenia kolejowe.

Lyon. (PAT). Miasto i okolice nawiedziła gwałtowna burza, która zniszczyła jeden z hangarów na lotnisku, przewracając 6 samolotów.

KATASTROFA SŁAWNEGO SAMOLOTU.

Londyn. (PAT). Ze St. Johns w Nowej Funlandji donoszą o katastrofie aeroplanu „Denawilland Moth“, na którym dokonano w swoim czasie wspaniałego lotu nad Atlantykiem. Lotnik jest ranny. Aparat został zniszczony,

KATASTROFA LOTNICZA W ALGIERZE.

Biserta (PAT). W czasie ćwiczeń eskadry hydroplanów, jeden z samolotów wpadł w wodę. Pilot utonął, drugi z członków załogi odniósł ciężkie rany, trzeci zdołał wcześniej wyskoczyć ze spadochronem i uratować się.

———o———

CIĘŻKIE PRZESILENIE W PRZEMYŚLE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Gliwice. (PAT). **Związek pracodawców przemysłu żelaznego Śląska opolskiego postanowił wypowiedzieć pracę wszystkim robotnikom.** Związek uzasadnia krok ten niemożnością konkurowania z przemysłem westfalskim wobec wysokich kosztów produkcji. Mają być podobno prowadzone rokowania z robotnikami, celem zmniejszenia płac zarobkowych. Analogiczny zamiar mają właściciele kopalń na Śląsku opolskim.

Irak — państwem niezależnem.

Irak przyjął w tych dniach konstytucję, nadaną przez rząd angielski, która daje mu daleko idącą swobodę polityczną.

Irak — Arabi, starożytna Babilonja, w południowo-wschodniej części Turcji azjatyckiej, obejmuje paszaliki Bagdad i Basrak, i zajmuje rozległe równiny nad dolnym Eufratem i Tygrysem. Po wojnie światowej prowincja ta, zajęta przez wojska brytyjskie już w latach 1917—18, dostała się na mocy uchwały Ligi Narodów z dn. 2 marca 1921 r. pod mandat angielski.

Od r. 1923 tworzy Irak tymczasowe królestwo konstytucyjne, które w myśl umowy z W. Brytanją pozostaje pod jej opieką.

Obecnie rząd angielski nadał Irakowi pełne prawa konstytucyjne, przyczem umowa obowiązywać będzie w przeciągu 25 lat. W 1932 r. za staraniem Anglji, Irak ma wejść jako odrębne państwo w skład Ligi Narodów. Anglja zastrzegła sobie jedynie prawo utrzymania własnych wojsk oraz floty lotniczej na przeciąg 5 lat.

Żyd następcą Mussoliniego?

Żydowski „Nasz Przegląd“ podaje za jakąś gazetą rosyjską opinję powieściopisarza Amfiteatrowa o żydach we Włoszech.

„Niema — czytamy tam — kwestji żydowskiej w kraju, gdzie **ministrem, drugą ręką samego dyktatora i prawdopodobnym następcą Mussoliniego po śmierci tegoż jest żyd Turatti,** gdzie historyczką i najwpływowszą osobą pod rządami Mussoliniego jest Margaritti Sarfattti, gdzie głową świata finansowego jest żyd Toeplitz ec.

O Turattim chyba żaden faszysta nie wiedział dotąd, że jest żydem. Jest to nieprawdopodobne. Sarfatti jest patrjotką włoską i również nie zdradza pochodzenia żydowskiego. Z tych wszystkich syjoniści chyba pożytku mieć nie będą. To jednak, że się chwalą udziałem żydów w ruchu faszystowskim, jest dowodem, iż są po obu stronach: w masonerji i socjaliźmie, a równocześnie w faszyźmie. Są zaasekurowani na wszelki wypadek.

„Sanacja“ chce dwukrotnych wyborów?

MA PIENIĄDZE, A OPOZYCJA SIĘ WYCZERPIE.

Warszawa, 7. 7. (Telef. wł.) Wśród najrozmaitszych pogłosek, jakie obecnie kursują w kołach politycznych, utrzymuje się i ta, że **rząd zamierza rozpisać wybory w ciągu zimy, mimo, że jest przygotowany na zupełną klęskę sanacji. W kilka miesięcy później odbyłyby się nowe wybory, przy wielkim już nacisku władz administracyjnych i przy wielkiej forsie pieniężnej sanacji. Zastosowane byłyby i inne znane już z wyroków Sądu Najwyższego metody. W tych drugich wyborach sanacja spodziewa się odnieść zwycięstwo nad wyczerpanemi finansowo stronnictwami opozycji.**

Według innej pogłoski decyzja o Sejmie zostanie wypowiedziana przez marsz. Piłsudskiego na zjeździe legjonistów d. 10 sierpnia.

A jednak pojadą do Londynu!

CHYBA, ŻE NIE DOSTANĄ NAWET ZWYKŁYCH PASZPORTÓW.

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). Członkowie delegacji polskiej na kongres Unji Międzyparlamentarnej w Londynie odbyli w poniedziałek przed południem zebranie, na którem poddano dyskusji odmowę rządu udzielenia delegacji paszportów służbowych.

Po południu obradował zarząd grupy i powziął większością głosów uchwałę, że **pomimo odmówienia w ostatniej chwili udzielenia delegacji paszportów służbowych,** utrzymuje ona **swą decyzję wzięcia udziału w konferencji londyńskiej.** Zmiana tego zasadniczego stanowiska może nastąpić jedynie w razie nieuzyskania we właściwym czasie przez członków delegacji **zwykłych** paszportów zagranicznych.

———o———

Prez. Masaryk w Cieszynie i Karwinie.

LOJALNE STANOWISKO LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Praga (PAT). W sobotę i niedzielę, t. j. 5 i 6 b. m. odbywał prezydent Masaryk podróż po Śląsku Cieszyńskim, witany serdecznie przez ludność miejscową, przyczem przedstawiciele poszczególnych narodowości wygłaszali przemówienia w językach ojczystych, na które prezydent odpowiadał w językach: czeskim, **polskim** i niemieckim. Ze strony ludności polskiej poza przedstawicielami poszczególnych miejscowości witali p. prezydenta posłowie do parlamentu praskiego Buzek, Chobot oraz członek sejmu krajowego Jang. **Mówcy zapewniali p. prezydenta o lojalności mniejszości polskiej wobec państwa czechosłowackiego.** Prezydent Masaryk podziękował przedstawicielom mniejszości polskiej za oświadczenie lojalności, podkreślając, że **sprawa mniejszości polskiej** bardzo go interesuje i zauważył, że demokracja przewiduje współpracę wszystkich narodów gdyż współpraca ta zapewni im rozwój i swobodę. W **Karwinie** wręczono p. prezydentowi album z fotograjami z życia ludności polskiej i publikację p. t. „Polacy w Czechosłowacji“.

———o———

Pisma polskie witają prez. Masaryka życzliwie. „Nasz Kraj“ pisze między innemi:

„Po pierwszy raz będziemy mieli sposobność powitania go wśród nas i powitamy go w sposób szczery i serdeczny, jak na właściwych i najstarszych gospodarzy tej naszej śląskiej ziemi przystoi. Staniemy przed nim z podniesionem czołem i możemy mu śmiało patrzeć w oczy, bo pozostaliśmy wierni swemu pochodzeniu, językowi i naszej ukochanej ziemi i ten, kto swym sprawom jest wierny, nie zdradzi nigdy nikogo, bo zdrada mu jest obca i nieznana“.

———o———

17.000 „lappowców“ zajęło Helsingfors

ŻĄDANIE ENERGICZNEJ WALKI Z KOMUNIZMEM.

Warszawa, 7. 7. (Telef. wł.) **W poniedziałek rano przybyło do Helsingforsu 27 autokolumn z uzbrojonymi „lapowcami“ i 7 specjalnych pociągów, wiozących chłopów z dalszych okolic kraju. Oddziały ściągnęły do stolicy, prowadzone w bojowym ordynku. Pierwsze oddziały zajęły się organizowaniem służby bezpieczeństwa, wypierając policję na dalszy plan. Miasto znalazło się właściwie w rękach „lapowców“. W kilku miejscach komuniści chcieli zorganizować demonstracje, ale domy robotnicze, gdzie się zebrały bojówki komunistyczne, zostały zdobyte szturmem. Doszło do obustronnej wymiany strzałów. Przywódca „lapowców“ Kosola wydał manifest, domagający się zaniechania kampanji antyreligijnej i antypatrjotycznej, usunięcia intryg politycznych i zdecydowanej walki z komunizmem.**

Odezwa rządu zapowiada, że rząd uczyni wszystko, ażeby zgnieść w kraju komunizm, ale chce walczyć środkami legalnemi. Liczba „lapowców“, którzy przybyli do Helsingforsu, sięga 17.000. Miasto zostało udekorowane.

Wielka manifestacja polityczna.

Helsingfors. (PAT) Pochód wieśniaków odbył się zupełnie spokojnie. Zkolei zorganizowano zebranie w obecności prezydenta republiki, członków rządu, gen. Mannerheima, korpusu dyplomatycznego, oraz mas publiczności, liczących około 20.000 osób. Wygłoszono szereg przemówień politycznych, oraz o charakterze religijnym, Prezydent podkreślił patrjotyczne, oraz konstytucyjne podłoże ruchu. Wśród tłumów panuje entuzjazm.

Helsingfors. (PAT) Pochód „lappowców“ przeciągnął o godz. 1.30 przed grobami bohaterów. Członkowie pochodu maszerowali z odkrytemi głowami i zachowując wzorowy porządek złożyli trzy wieńce z szarfami czarno-niebieskiemi, reprezentującemi barwy „lappowców“ na grobach fińskim, estońskim i niemieckim.

POSŁOWIE-KOMUNIŚCI W RĘKACH POLICJI.

Helsingfors. (PAT) Dwaj posłowie komunistyczni, uprowadzeni ostatnio z gmachu parlamentu, zostali ubiegłej nocy wydani policji.

Helsingfors. (PAT) Ostatniej nocy komuniści podłożyli w Rowaniemi w dwóch miejscach ogień, wzniecając pożary. Pastwą płomieni padł jeden z magazynów. **Szkody wynoszą dwa miljony.**

Kanclerz Schober w Budapeszcie.

Wiedeń. (PAT). **W poniedziałek o godz. 8.35 przed południem wyjechał do Budapesztu kanclerz Schober. Wraz z kanclerzem wyjechał do Budapesztu poseł węgierski w Wiedniu Ambrozy.**

HR. BETHLEN O STOSUNKACH Z AUSTRJĄ.

Wiedeń. (PAT). Z okazji podróży kanclerza Schobera do Budapesztu, zamieszcza „Neue Freie Presse“ artykuły premjera węgierskiego hr. Bethlena, oraz ministra oświaty hr. Klebelsberga. Hr. Bethlen wywodzi, że stosunki między Austrją a Węgrami są dziś serdeczniejsze, niż za czasów wspólnej monarchji. Gruby błąd popełnia ten, kto w wizycie kanclerza Schobera dopatrywać się chce sensacji. Przyszłość Europy, a przedewszystkiem Europy środkowej, będzie ponura, jeżeli nie nastąpią rozsądne (?) zmiany.

Hr. Klebelsberg nazywa kanclerza Schobera politykiem o historycznym pokroju. W chaosie powojennym Schober był niejako ośrodkiem krystalizacyjnym ładu i porządku społecznego. Hr. Klebelsberg atakuje następnie ostro traktaty pokojowe i wyraża zapatrywanie, że katastrofa, jaka spotkała Węgry i Austrję przypomina swemi rozmiarami katastrofę rozbioru Polski.

———o———

Sumienność informacyjna „Kurjerka“.

W „Kur. Codziennym“ ukazała się jeszcze w czerwcu wiadomość, że na konkursie w Bukareszcie lotnik polski Kossowski wziął nagrodę pierwszą, a Orliński szóstą. Tymczasem prof. Rudolf Wacek drukuje w jednym z dzienników lwowskich list z Bukaresztu z dnia 3 lipca. W liście tym znajdujemy taki ustęp:

„Orliński dowiedziawszy się, iżem z prasy, wsiadł odrazu na mnie: „Panie — co też ta prasa wypisuje — był tu jakiś pan z Krakowa — głupstwa popisał o Kossowskim, o mnie — jak można takie blagi puszczać w kurs, Zupełnie jeszcze popisów nie było — właśnie za chwilę mam odbyć przepisany mi lot i połączoną z nim akrobację“...

Uniewinniam się, jak mogę, przepraszam za kolegę krak., którego uniosła w „Kurjerze“ bujna fantazja — lecz w duchu myślę sobie, ile to szkody narobi nieraz taki pan, łaknący sensacji i w jak przykre położenie wobec opinji i całego kraju i całego świata stawia takich ludzi — jak Kossowski i Orliński — asów naszego lotnictwa“.

P. Thugutt, Centrolew i „Gaz. Polska.“

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). „Gazeta Polska“ podaje m. in., że p. Thuguttowi zarezerwowano wśród mowców na placu Kleparskim pierwsze miejsce z tego powodu, że p. Thugutt walczył w szeregach I. Brygady. W ten sposób kongres centrolewu, zdaniem sanacyjnego dziennika, uczcił... Piłsudskiego, twórcę I. Brygady.

Warto wobec tego stwierdzić, że p. Thugutt przemawiał nie na Kleparzu, ale w Starym Teatrze i to jako mowca przedostatni.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa 7. 7. (Telef. wł.). W poniedziałek w południe przed ratuszem na placu Teatralnym zebrało się około 200 bezrobotnych którzy wyłonili delegację do magistratu z żądaniem pracy. Na żądanie policji demonstranci rozeszli się w spokoju.

URLOP MIN. CZERWIŃSKIEGO.

Min. Czerwiński wyjechał na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

GEN. DZIERŻANOWSKI OTRZYMAŁ LEGJĘ HONOROWĄ.

Poznań. (PAT). Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Denain, który bawił wczoraj w Poznaniu, celem wzięcia udziału w otwarciu Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, udekorował dowódcę O. K. 7 gen. Dzierżanowskiego krzyżem Legji Honorowej.

———o———

Wisielec spowodował pożar lasu.

Katowice (PAT). Onegdaj w południe wybuchł nagle pożar w lasach ks. Pszczyńskiego, niszcząc kilka morgów młodego lasu. Zaalarmowana straż pożarna z pomocą robotników leśnych zdołała w ciągu trzech godzin pożar zlokalizować. W czasie akcji ratunkowej znaleziono w lesie wisielca w wieku lat około 22, przy którym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, pozwalających stwierdzić jego tożsamość. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że denat przed popełnieniem samobójstwa zwinął wszystkie swoje papiery i dokumenty do kamizelki, a następnie zapalił je, powodując pożar lasu.

———o———

Projekt nowego kodeksu karnego w Sowietach.

Przed kilku dniami pisma sowieckie opublikowały tekst projektu nowego kodeksu karnego, który już od kilku lat przygotowany jest przez ustawodawców sowieckich.

Kary więzienia stosowane mają być — według nowego kodeksu — tylko w ograniczonych (!) rozmiarach, przyczem najwyższa kara nie powinna przekraczać pięcioletniego pozbawienia wolności. W bardzo szerokim natomiast zakresie stosowane będą w Rosji **roboty przymusowe, zesłania, wysiedlania i t. p.**

Karze śmierci poświęcono w nowym kodeksie karnym bardzo dużo uwagi. Oto na rozstrzelanie nie mogą być skazywane osoby w wieku poniżej lat 20 i powyżej lat 70, oraz kobiety, znajdujące się w odmiennym stanie. Również w tych wypadkach niedopuszczalne jest stosowanie kary śmierci, kiedy od chwili popełnienia przestępstwa do chwili wydania wyroku upłynęło conajmniej 10 lat.

Najważniejszym w nowym kodeksie, jest ustęp wymieniający przestępstwa, za które pod żadnym warunkiem nie wolno skazywać na karę śmierci. Między innemi dotyczy to osób, które w swoim **czasie brały udział w wojnie domowej, walcząc przeciwko** bolszewikom. Postanowienie powyższe położyć ma kres dotychczasowej praktyce karnej w Z. S. S. R., mszczącej się bez litości na tych osobach, które w pierwszych latach rewolucji działały czynnie w organizacjach kontrrewolucyjnych.

JERZY D'ESPARBES.

Orzeł

(Z cyklu: „Orla legenda“).

przekład Br. J. Falka.

Cztery drzewca pochyliły się i podniosły jak łopaty, wydobywając ze stosu trupów dwie upiorne postacie, zgięte wpół i skąpane we własnej krwi. Odrzucono je z powrotem.

— Poznałeś, kto to taki, Chassard?

— Tak, to Frontier.

— Poszukajmy pod nimi — rzekł Massouille.

Wcisneli się pod trupy, ale znaleźli tylko óruk.

W ten sposób przeszukano całą ulicę. Oglądneli stu zabitych, dwustu zabitych. Ale **Orła** wciąż nie mogli znaleźć.

— Cóż innego zerwało go z drzewca, jeśli nie kula lub cięcie szabli?... Sztandar mój nie ma już Orła! To niemożliwe...

Zaczął zrzędzić.

— Co na to powie cesarz? Co ja zrobię teraz bez **Orła?!** Czy widział ktoś sztandar bez Orła? ON zauważy to jutro. I co powie?!

Pikinierzy odciągnęli na bok trzech zabitych...

— Oto Grimard — rzekł jeden z żołnierzy.

— Judt! Leroucher! — dodali trzej inni. — Trzeba dobrych oczu, aby ich rozpoznać; to miazga.

Widma opadły ciężko na ziemię z powrotem.

— Szukajmy! Szukajmy! — nawoływał Massouille.

Ogarnął go wściekły gniew.

— Nie, powiadam wam, to niemożliwe. Chorąży traci swego Orła. I co ja zrobię bez Orła, ja, Massouille, „Najdzielniejszy z Dzielnych“, „Jeden przeciw Dziesięciu“? Bo nie ulega wątpliwości, że dziś rano był jeszcze na końcu mego drzewca!

I ciągle:

— Co ON powie? Co powie Ojciec Gromiciel?

Znajdziemy go — rzekł Muller.

I nachylił się.

— Dowódca...

Cztery piki podniosły w świetle księżyca masę bezwładną i ociekającą krwią. Był to dowódca. I on został również zabity.

— Zostawcie go — rzekł Massouille. — Do innych! Jutro będziemy się bić, nieprawdaż? Jeśli nie znajdę mojego Orła, dam się uśmiercić. Tam... coś błyszczy...

Padł na ziemię, wyciągając ręce. Ale było to złoto rozprutej sakiewki.

Ludzie podzielili się w milczeniu pieniędzmi.

— Mój Orzeł! Mój Orzeł!

Urągał wrogom, przechodząc obok, kopał leżące ciała, rozdzierał ich rany, miażdżył twarze obcasem. Kilku umierających wydało głuchy okrzyk, a potem padło bez życia. Nagle z pośród trupów zerwało się coś potwornego, godząc w ich twarze i porywając w wir, jakby trąbą powietrzną. Rozległ się dziki wrzask i pięciu ludzi odskoczyło w tył.

— Scierwa! — ryknął Massouille. — Zaczekajcie, ja już was nauczę.

Zniknął z szablą w garści. Czterech żołnierzy puściło się za nim biegiem, nadstawiając piki.

Dały się słyszeć odgłosy pościgu, przeraźliwe okrzyki uciekających w krwi i świetle księżyca i po upływie sekundy nic nie zostało we wsi, jak tylko milczenie, zaraza, noc, umarli...

* * *

22-go maja.

Z brzaskiem dnia donośny huk wszystkich dział dał znak do walki. Cesarz rozporządzał podwójnie silnem wojskiem; miał trzy pierwsze dywizje Masseny w Aspern i czwartą w Esslingen, bronionem szablą Lannesa. Między temi dwiema wioskami pracowała kawalerja Bessierès'a. Gwardja cesarska, trzymana na wodzy, warczała jak sfora psów.

Arcyksiążę ponowił atak z poprzedniego dnia i chciał przerwać linje między Aspern i Esslingen. Jedna dywizja kirasjerów ruszyła na wroga. Massena ryczał: Grenadjerzy, bawią się tam bez nas! Gwardja puszczona ze smyczy, spróbowała swych pazurów i kłów na Austrjaku i w ciągu sekundy wojska Arcyksięcia stopniały. Wówczas ON nakazał ofenzywę: Na ciebie kolej, Lannes! I krokiem paradnym Marszałek ruszył na równinę. Pochód otwierała brygada Massouille'a.

Manewr wykonano w milczeniu, krokiem miarowym, który zdawał się przedłużać w nieskończoność. Doznawało się wrażenia, jakby w tej powodzi butów szła sama śmierć, spokojna, straszna... Nagle w chwili, kiedy miało już przyjść do starcia z wrogiem, w szeregach maszerującej w największym porządku armji francuskiej wszczął się zamęt, odezwały się okrzyki... Zaczęto się oglądać... Armję rozdzieliła na dwie części burza, trąba powietrzna, tajfun, który torował sobie drogę poprzez linje maszerujących i szerzył wszędzie zamęt! Dziki i chrapliwy wrzask, krzyk przerażający, zduszony, gniewny, ścinający krew w żyłach, od którego włos się jeżył i dusza martwiała, leciał z wyłomu, ciskał się, wzbijał w powietrze w tłumie ludzi i torując sobie bez wysiłku drogę przez kompanje i bataljony, szybko, szybko, szybko, zbliżał się do pierwszego rzędu.

Wówczas ukazał się Massouille!

Straszliwy, unoszony w powietrze, pchany naprzód, porwany przez jakąś groźną siłę, z rękoma zaciśniętemi w górze, powiewał wczorajszym sztandarem, jakby wyzywając Austrjaków. A przytłumione wrzaski, które ścinały krew w żyłach, były to krzyki, chrapliwe krzyki wielkiego orła, schwytanego w nocy przez pikierów, nie z masywnego złota, jak Ptaki cesarstwa, ale **żywego** i uwiązanego za łapę do sztandaru!

Oficer biegł, a wokół niego pikierzy pobudzali ostrzem swoich lanc Orła do lotu. Na ten widok odezwały się w szeregach francuskich okrzyki nieopisanego entuzjazmu i pułki z zapałem rzuciły się na wroga.

Wtedy straszliwy Orzeł sławy, którego oszałamiał zamęt bitewny, wstrząsnął łańcuchem i wydał okrzyk bojowy! W potężnym wysiłku, pobudzony przez obce mu zapachy, pociągnął za sobą sztandar w łachmanach, oficera, cztery lance, same pułki — a tam w oddali, jakby wskrzeszone na chwilę do życia, wspierając się na równinie na swych umęczonych dłoniach, zdumione tłumy konających mogły widzieć tego wymarzonego Orła, który ze swojej chorągw., z okrągłemi oczyma, rozwartym dziobem, po królewsku ozłocony przez poranną zorzę, zwiastował już swemi dzikiemi wrzaskami triumf zwycięzców z pod Esslingen.

KONIEC.

Odjazdy pociągów z Krakowa

według nowego rozkładu z dniem 15 maja b. r.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).

3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

6.30 posp. Lwowa.

7.40 osob. Lwowa.

11.03 osob. Lwowa.

11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.

12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).

14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).

15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).

16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).

18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).

19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).

19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.

20.30 osob. Lwowa.

22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.

23.50 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15/X br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 roku).

8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX.).

9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).

14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.

16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).

19.33 osob. N Sącza (bez klasy 1-szej).

23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).

6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).

6.55 osob. Katowic.

12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).

17.30 posp. Katowic (Berlin).

23.00 posp. Poznania.

2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).

4.18 osob. Zebrzydowice.

9.55 osob. Żywca przez Dziedzice

14.25 osob. Zebrzydowic.

17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.

21.40 osob. Dziedzic — Bytomia przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.

13.25 osob. Oświęcimia.

13.35 osob. Kocmyrzowa.

13.40 osob. Wieliczki.

13.55 osob. Niepołomic.

16.30 osob. Kocmyrzowa

18.40 osob. Wieliczki

20.40 osob. Wieliczki.

22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.41 Wieliczki.

7.00 Kocmyrzowa.

8.20, 10.00 Wieliczki.

10.38 Kocmyrzowa.

11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki

19.45 Kocmyrzowa.

20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.

7.25 osob. Zebrzydowic.

7.40 osob. Warszawy gł.

10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).

13.35 osob. Katowic.

14.15 posp. Warszawy gł.

16.25 osob. Chrzanowa.

18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).

19.05 osob. Warszawy gł.

19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk

20.20 osob. Warszawy Wsch.

23.30 posp. Warszawy Gł.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Kocka